Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 286 | Katowice, piątek 11-go grudnia 1931 r. | Rok 30

Sokolstwo Polskie w Ameryce w obronie Pomorza.

Prezes Sokoła Polskiego w Ameryce, dr. T. Starzyński, wysłał w imieniu członków tej organizacji następujące depesze do prezydenta Stanów Zjednoczonych, Herberta Hooer'a i senatora Borah'a.

Prezydent Herbert Hoover
Washington D. C.

Panie Prezydencie!

Z pełnym szacunkiem pragniemy Cię zapewnić, że młodzież amerykańska polskiej krwi, obojga płci, zrzeszona w organizacji Sokolstwa polskiego, nigdy nie wierzyła w doniesienia prasowe że Pan, Panie Prezydencie, polecał poddać pod rozwagę rewizję traktatu wersalskiego w punkcie odnoszącym się do „polskiego korytarza", jako groźnego dla pokoju i nieuniknioną.

Wyrażamy przy tej okazji nasze głębokie ubolewanie, że pewne nie posiadające poczucia odpowiedzialności osoby, wkładały Ci w usta suggestje nowego podziału Polski, któryby musiał nastąpić, gdyby doszedł do skutku haniebny plan oddania go Niemcom. Pod naciskiem konieczności historycznej i poczucia odpowiedzialności konferencja wersalska włączyła tak zwany polski korytarz w granice nowoustanowionego Państwa Polskiego i w ten sposób wymazała z kart historji Europy największą plamę. Twórcy traktatu wersalskiego zdawali sobie jasno sprawę z tego, że ten „polski korytarz" nigdy właściwie niemieckim nie był i że stanowił integralną część Państwa Polskiego przez **zgórą tysiąc lat, i że jest zamieszkały przez rdzennie w stu procentach polską ludność do dzisiejszego dnia.** Nawet w latach najokrutniejszego ucisku przez miażdżącą siłę całego niemieckiego państwa, które systematycznie dążyło do wyniszczenia polskiej narodowości polityką wywłaszczeń i zrywaniem wszelkich węzłów łączących ten zabór z resztą narodu. **ludność polska tamtejsza nietylko nie ugięła się, ale na każdym kroku zawsze podkreślała swoją narodową odrebność przed całym światem, wybierając regularnie swoich polskich reprezentantów do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego.**

Młodzież amerykańska polskiego pochodzenia W. Szanowny Panie Prezydencie, wierzy usilnie w fundamentalne podstawy moralności, według których podobnie, jak w życiu pojedyńczego człowieka, potępiają i do odpowiedzialności pociągają za każdą zbrodnię, tak samo i w odniesieniu do państw i narodów zastosowane być muszą i **zabór danego terytorjum słabszemu narodowi przez mocniejszy o instynktach grabieżcy nie może być nigdy uznany i tolerowany.** Etnograficznie i historycznie „polski korytarz" nie był nigdy niemieckim i tylko siłą brutalną i przemocą, ten kraj przed półtora wiekiem został Polsce wydarty przez jego, chciwego na cudzą własność, sąsiada. I tu poczucie fundamentalnych podstaw moralności było właśnie powodem, że konferencja pokojowa w Wersalu zwróciła „polski korytarz" jego prawemu właścicielowi, usuwając ślad tej zbrodni politycznej, której niema równej w rocznikach historycznych świata. W chwili obecnej, gdy sprawiedliwość dziejowa odniosła tak wspaniały triumf, **każda dyskusja czy suggestja oddawania „polskiego korytarza" Niemcom, jest równoznaczną z zachęcaniem rabusia, który uznany został winnym, do ponownych zabiegów o tę zdobycz i podniecaniem jego furji.**

Z najwyższą radością czytaliśmy urzędowy komunikat z Białego Domu, że Prezydent nie zaproponuje żadnej rewizji polskiego korytarza, ani nie podnosi żadnych w tym względzie suggestji. Obecnie więcej aniżeli kiedykolwiek, jesteśmy wzmocnieni w uczuciu głębszego zaufania i lojalności dla naszego najwyższego urzędnika, Prezydenta, Narodu Amerykańskiego, który tak wysoko trzyma tradycyjny sztandar sprawiedliwości i równego traktowania wszystkich narodów, wielkich czy małych.

Z wysokim szacunkiem

Dr. T. A. Starzyński
Prezes Sokolstwa Polskiego.

*

Senator William Edgar Borah
Washington D. C.

Mój Drogi Panie Senatorze!

Mam zaszczyt poinformować Go, że młodzież amerykańska polskiego pochodzenia, zjednoczona w szeregach Sokolstwa Polskiego w Ameryce, jest wysoce oburzona na Jego niebaczne suggestje w związku z „polskim korytarzem" i rewizją traktatu wersalskiego. Każdy, znający historję Europy wie dobrze, że „polski korytarz" nigdy właściwie nie należał do Niemiec i że stanowił nierozerwalną część Państwa Polskiego przez blisko tysiąc lat, oraz, że tylko dzięki sile brutalnej zaborczego sąsiada, był przed 150 laty przez niego zagarnięty w niewolę. „Korytarz polski" zamieszkiwali i do dziś dnia zamieszkują szczerzy Polacy, stanowiąc prawie całkowicie jego zaludnienie Zaborczy tyran siłą panował nad tym krajem aż do wojny światowej, używając wszelkich sposobów gwałtu i przemocy, ażeby ich zgermanizować i wydziedziczyć. Ale wszystkie te zabiegi zawiodły i odbiły się od silnej woli polskiej ludności, która przed całym światem stwierdziła swą łączność z narodem polskim, stale wybierając polskich posłów do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego.

Świadomi tego niezniszczalnego polskiego charakteru „korytarza" i niezaprzeczonych historycznie i etnograficznie praw do tego obszaru ziemi ze strony Polski, twórcy traktatu wersalskiego wcielili w granice odrodzonej Polski i przez to uczynili nietylko zadość poczuciu sprawiedliwości, ale także zmazali najczarniejszą kartę z historji Europy. **Traktat wersalski przeto nie przydzielił Polsce żadnego niemieckiego terytorjum, ale zwrócił ziemię polską jej odwiecznemu i prawnemu właścicielowi.**

Czy Pan, Panie Senatorze nie uważa, że byłoby to wstydem i hańbą dla każdego amerykańskiego obywatela, a tembardziej senatora Stanów Zjednoczonych, suggestjonować wprost lub ubocznie nowy rozbiór Polski i tem samem powtarzać tę niesławną zbrodnię polityczną w tym oświeconym wieku dwudziestym?.. Czy przystoi jakiemukolwiek Amerykaninowi handel losem miljona Polaków zamieszkujących ten korytarz choćby dla podtrzymania wartości dolara czy marki w Niemczech? Takie praktyki nie zgadzają się z tradycyjnym amerykańskim „fair play", oraz naszem pojmowaniem moralności i etyki chrześcijańskiej ponieważ toby było sankcjonowaniem rozbioru i zbrodni. **Trzydzieści miljonów obywateli Polski, którzy zdobyli się na tyle poświęceń, aby oswobodzić swoją ojczyznę z niewoli, będzie z całych sił protestować przeciwko jakimkolwiek zmianom swych granic, a doprowadzeni do rozpaczy niesprawiedliwością takich zmian, jakie wynikają z Jego propozycji, chwycą za broń i do ostatniej kropli krwi walczyć będą za całość swojej ojczyzny. —** A wtedy odpowiedzialność za nową wojnę światową, która niewątpliwie wybuchnie, jako skutek tego kroku — zmierzającego do nowego rozbioru Polski, spadnie przedewszystkiem na tych, którzy obecnie te zmiany suggestjonują.

Z szacunkiem

Dr. T. A. Starzyński
Prezes Sokolstwa Polskiego.

Niemców niepokoi wyjazd Zaleskiego do Londynu.

Londyn. Wyjazd p. ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego do Londynu, wywołał w całej prasie europejskiej mnóstwo najprzeróżniejszych komentarzy. Oczywiście specjalnie wiele miejsca poświęca wizycie ministra Zaleskiego prasa angielska, odnosząca się zarówno do osoby ministra polskiego, jak i do kierunku reprezentowanej przezeń polityki nader życzliwie.

Niemniejsze wrażenie wywarła podróż polskiego ministra spraw zagranicznych w prasie niemieckiej. Specjalnie interesuje się tym nader doniosłym, wedle zdania polityków, faktem „Berliner Tageblatt", snując różne mniej lub więcej uzasadnione przypuszczenia. Tak czy inaczej dziennik konstatuje, że wizyta Zaleskiego w Londynie nie może mieć charakteru ekonomicznego, bowiem min. Zaleskiemu w jego podróży nie towarzyszy nikt z urzędników ministerstwa przemysłu i handlu, bądź też skarbu.

Dużo się natomiast mówi w prasie niemieckiej o tem, że nadeszła obecnie najbardziej odpowiednia chwila dla nawiązania bliższego kontaktu politycznego między rządami Wielkiej Brytanji i Polski.

Wreszcie „pomysłem" najbardziej rozgłoszonym zwłaszcza przez pewien odłam prasy niemieckiej jest lansowanie plotki, że podróż kierownika polskiej polityki zagranicznej jest ściśle związana z obawami Polski co do konsekwencji objęcia władzy w Niemczech przez Hitlera... Tak, czy inaczej wizyta min. Zaleskiego wywołała w Niemczech nader przygnębiający nastrój.

Gdyby hitlerowcy wdali się w awanturę wojenną...

Paryż. Dzikie, wojownicze wystąpienie Hitlera wobec Francji nasunęły niektórym publicystom francuskim pytanie, jakież zamiary żywi Hitler względem Polski. Oto geneza zamieszczonego wczoraj w „Republique" artykułu Pierre Dominique'a p. t. „Hitler a Polska".

Autor snuje hjobowe perspektywy wobec możliwości najazdu hitlerowców na Polskę. Niedawno jeszcze, gdyby pewne stypulacje traktatu wersalskiego, zanadto dużo pozbawione zdrowego zmysłu, znalazły się na porządku dziennym, Francja mogłaby odegrać skuteczną rolę w Berlinie i w Warszawie i doprowadziłaby zapewne do trwałego porozumienia między nimi.

Ale dzisiaj sytuacja uległa zmianie. Gdyby korpus hitlerowców wtargnął dzisiaj na Pomorze i gdyby Polska usiłowała reagować, wnet ruszyłaby Litwa w kierunku Wilna Sowiety zaś nie zwlekałyby z uzyskaniem rewanżu za rok 1920. Moskwa nie zapomniałaby naturalnie o Rumunji i wówczas Bułgarja, oraz Węgry przystąpiłyby do kontredansu. Z natury rzeczy odezwałaby się Jugosławja, a jednocześnie rozległby się głos Rzymu. Innemi słowy pożoga w całej Europie.

Gazeta żebraków.

Paryż. W Paryżu ukazuje się gazeta redagowana przez żebraków. Większą część, pisma wypełnia wykaz wesel, chrztów, pogrzebów, oraz adresy osób. wyróżniających się hojnością dla żebraków.

Srebro w niebezpieczeństwie.

Chicago. Prezes izby handlowej Stanów Zjednoczonych ogłosił plan porozumienia, dotyczącego sprzedaży srebra eksportowanego przez Stany Zjednoczone i rząd indyjski w celu podniesienia wartości tego metalu. Plan opracowany był przez komisję ekspertów międzynarodowej izby handlowej i przedstawiony będzie radzie tej izby w dniu 1 marca 1932 r.

TELEGRAMY.

Ostatnie słowo wypowiedzą tylko pp. Witos i Lieberman?

Warszawa. W związku z ukończeniem przewodu sądowego w procesie brzeskim i mającemi wkrótce nastąpić przemówieniami stron, krąży pogłoska, iż z ramienia ławy oskarżonych przemawiać mają w ostatniem słowie dwaj tylko oskarżeni, a mianowicie pos. Lieberman i prezes Witos.

Zmiany w ustawie o Najwyższym Trybunale.

Warszawa. Do sejmu wpłynął dziś rządowy projekt noweli do ustawy o Najwyższym Trybunale administracyjnym. Nowela znosi osobiste stawiennictwo stron, które było dotychczas możliwe w pewnych wypadkach i wprowadza wyłącznie zastępstwo stron przez adwokata. Ponadto nowela podwyższa opłaty od skarg, tak, że najniższa opłata wynosić ma 60 zł. Pozatem zmniejsza możność korzystania z t. zw. prawa ubogich, co rząd motywuje potrzebą ograniczenia pieniactwa.

Kina stanowczo są za drogie.

Warszawa. Delegacja Związku właścicieli teatrów świetlnych w Polsce odbyła dłuższą konferencję w wydziale finansowym magistratu, celem omówienia pobieranego przez magistrat podatku od kin. Właściciele kin wskazywali na znaczny spadek frekwencji. Poruszono również stosunek biur odnajmu filmów do kin, pobierających wygórowane opłaty za obrazy. Niekiedy opłaty dochodzą do 40 proc. dochodów brutto, pomijając dopłaty za dodatkowe płyty, za dodatki programowe itp.

*

Postulaty właścicieli kin uważać należy za całkowicie słuszne i uzasadnione. Nieda się zaprzeczyć, że podatki nakładane przez magistraty na kina są niewspółmiernie wysokie, co wpływa na podrożenie biletów do tego stopnia, że już dziś na pójście do kina pozwolić sobie mogą ludzie zamożniejsi tylko. Specjalnie u nas, gdzie wstępy do kin są najdroższe z całej Polski, należałoby zrewidować magistracką politykę podatkową odnośnie do kin śląskich.

Nieludzka zemsta na parobku.

Łódź. Wieś Grabice pod Łodzią była wczoraj widownią strasznej zemsty kilku mieszkańców na 23-letnim Stefanie Rózdze. Gdy Rózga przechodził przez wieś, kilku mieszkańców, mających z nim jakieś porachunki osobiste, napadło na niego i poczęło obrzucać kamieniami. Trafiony kilkakrotnie w głowę, Rózga upadł zemdlony na ziemię. Nieludzcy chłopi dobili go kamieniami.

Żołądek podejrzanego osobnika ukrył tajemnicę papierów.

Warszawa. Na dworcu kolejowym zatrzymano pewnego podejrzanego osobnika wysiadającego z pociągu, który, widząc się osaczonym, błyskawicznym ruchem wyjął z kieszeni jakieś papiery, włożył do ust i połknął, zanim zdołano go obezwładnić i uniemożliwić mu ten manewr.

Wkrótce potem przywieziono go na stację Pogotowia Ratunkowego i tu przystąpiono do wypompowywania zawartości żołądka, lecz zabiegi te nie dały rezultatu. Papier pod działaniem soków żołądkowych zamienił się w masę nieokreślonego koloru i zanikło zupełnie pismo. Nazwiska zatrzymanego nie stwierdzono, gdyż milczy uparcie, a papiery, mogące coś o nim powiedzieć, zostały zniszczone. Osadzono go w areszcie centralnym.

ZUPU obniża komorne w swych domach czynszowych.

Łódź. W łódzkim oddziale ZUPU odbyła się konferencja z delegacją ministerstwa przemysłu i handlu **w sprawie ostatecznego ustalenia komornego w pracowniczych i robotniczych domach ZUPU w Łodzi.**

W wyniku tych narad postanowiono po przeprowadzeniu nowej kalkulacji **obniżyć komorne w domach przeznaczonych dla pracowników umysłowych o 21 proc., zaś w domach robotniczych o 28 procent.**

W ten sposób czynsz w domach kolonji ZUPU został zrównany z czynszem w domach kolonji na Polesiu Konstantynowskiem.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie wybudował na Śląsku szereg wspaniałych gmachów mieszkalnych, w których — niestety — czynsze w obecnej dobie ogólnego zubożenia są niezwykle wygórowane. Mieszkańcy tych domów wszczęli akcję w kierunku obniżenia wysokiego komornego, która prawdopodobnie umieńczona zostanie pomyślnemi wynikami wobec przychylnego stanowiska ZUPU do postulatów lokatorów. W każdym razie obniżka czynszów w Łodzi jest pierwszym krokiem na tej drodze.

Nie wolno burzyć spoistości rodziny!

Berno szwajcarskie. Cieszący się wielkim szacunkiem i poważaniem u obywateli wielokrotny i obecny prezydent Szwajcarji, Józef Motta, praktykujący katolik, skierował do rady naczelnej hygjeny i moralności publicznej, której rozwija nadzwyczaj wydatną działalność w obronie rodziny, list, w którym m. in. czytamy:

„Niema zdrowego społeczeństwa, nie rozwija się ani jedno państwo, gdy rodzina zagrożona jest w swej spoistości. Sowiecka koncepcja państwowa, zmierzająca do rozkładu rodziny, jest sprzeniewierzeniem się prawom boskim i ludzkim. W systemie takim widzę bezprzykładne zboczenie, które jednak długo trwać nie będzie mogło. Rodzinę deprawują dwa zasadnicze zła, nie dające się niczem usprawiedliwić: ograniczanie urodzin i nadmierne pożądanie materjalnych korzyści dla rodziców i dzieci. Życie, jako byt, jest dobrem największem i warunkiem innych dóbr. Rodzice, którzy odrzekają się dawania życia, popełniają ciężkie przewinienia także w stosunku do kraju. Rodziny o licznem potomstwie są szkołą solidarności. Uczą one swych członków, że wzajemna pomoc jest pierwszym obowiązkiem człowieka i że moralność bytu spoczywa w pracy. Państwo winno rodzinom okazać szczególny szacunek i poparcie pod każdym względem."

Karne zarządzenia na lwowskiej politechnice.

Lwów. W związku z zajściami, jakie wydarzyły się onegdaj na ćwiczeniach prof. Boguckiego na wydziale inżynierji lądowej politechniki lwowskiej, gdzie — jak donosiliśmy — studenci nar.-dem. zażądali odseparowania stolików ćwiczeniowych, zajmowanych przez słuchaczów żydów, oraz w związku z nielegalnym wiecem, urządzonym następnie przez młodzież w westybulu politechniki, opublikowana została w poniedziałek na politechnice uchwała rektoratu, na mocy której zawieszonych zostało w prawach studentów na czas dochodzeń dyscyplinarnych 2 akademików, prezes Bratniej Pomocy Szybalski ,który przewodniczył owemu wiecowi, oraz słuchacz Sież, który m. in. wygłosił przemówienie. Pozatem wiadomo, że władze akademickie rozpatrują sprawę jeszcze 4-ch studentów, za ich zachowanie się wobec rektora w czasie wiecu.

Jedyny istotny wynik konferencji „okrągłego stołu".



Gandhi wraca do swej ojczyzny, nie osiągwszy porozumienia w Londynie z Anglikami w sprawach hinduskich. Przed odjazdem zasadził on osobiście symboliczne drzewo.

Bolszewicy maczali palce w rozruchach przeciwżydowskich.

Wilno. Oficjalny organ rządu białoruskiego „Zwiezda", zamieścił odezwę centralnego komitetu komunistycznej partji polskiej, w sprawie ostatnich zajść antysemickich na wyższych uczelniach naukowych w Polsce. Treść odezwy wskazuje niezbicie, że **partja komunistyczna brała udział w rozruchach ulicznych** i podburzała masy żydowskie przeciwko rządowi. Wiadomości więc, jakie ukazały się w prasie o wystąpieniach komunistów, znalazły obecnie całkowite potwierdzenie.

Hiszpanją rządzą masoni.

Paryż. „Revue Internationale des Societes secretes" notuje m. in., że gubernatorem cywilnym Barcelony mianowano Garlosa Espla, czynnego członka loży „Plus ultra" w Paryżu.

Dyrektorem hiszpańskiej rady bankowej, instytucji napół państwowej, zależnej od ministerjum skarbu, jest Augusto Barcia, wielki komandor najwyższej rady masońskiej w 33 stopniu, wreszcie jeneralnym dyrektorem telegrafów i telefonów jest Mateo H. Borroso, sekretarz tejże rady, również w 33 stopniu.

Japonja nie przestaje myśleć o niezawisłości Mandżurji.

Mukden. Władze mukdeńskie, pozostające pod wpływem Japonji, przygotowują obecnie ogłoszenie niezależności całej Mandżurji, zaznaczając równocześnie, że przedstawiciel rządu nankińskiego w Radzie Ligi dr. Sze nie ma prawa występowania w imieniu Mandżurji. Bezpośrednio po ogłoszeniu niezależności Mandżurja zwróci się do mocarstw cudzoziemskich z prośbą o uznanie jej nowej formy państwowej.

Miłość córki.

(Podług opowiadania księdza X.)

7) (Ciąg dalszy.)

Na jakie okropności patrzały tam niewinne oczy młodziutkiego dziewczęcia, jakie katusze cierpiała w więzieniu, pozwólcie że zamilczę, bo dusza moja wzdryga się jeszcze dziś, gdy o tem pomyślę. Z cierpliwością i wytrwałością, jaką prawdziwa miłość Boga i ludzi wlewa w serce ludzkie, znosiła Aneta udręczenia i męczarnie tego okropnego więzienia. Miłość dla ojca podtrzymywała ją, nie odstępowała go na krok, pragnąc mu osłodzić straszne chwile ostatnie.

Nareszcie pewnego dnia przyszedł rozkaz stawienia hrabiego przed sędziów. Aneta i teraz oparła się naleganiom ojca, aby mu nie towarzyszyła na sąd.

— Nie odpychaj mnie ojcze mój! — wołała wieszając się na szyi starcowi. — Ja bez ciebie żyć nie potrafię, ja się z tobą rozłączyć nie mogę.

Poszli więc znowu razem. Sądy za czasów rewolucji były prawdziwem urąganiem sprawiedliwości, natrząsaniem się z wszelkich praw Boskich i ludzkich. Pijana zgraja kilkunastu przywódców siedziała przy stole, zastawionym winem i kielichami. Każdemu z wprowadzonych więźniów, zadawano kilka nic nie znaczących pytań i następnie bez żadnych dowodów, bez środków obrony, zarzuciwszy mu, że jest nieprzyjacielem ludu, skazywano na śmierć, naturalnie zupełnie niewinnie. Każdego bowiem pana, bez względu jakim był istotnie, posądzano o niechęć dla niższych stanów i nim go jeszcze uwięziono, już mu śmierć była przeznaczona; myślano tylko, aby go dostać w swoje ręce i zamordować.

Tego dnia, w którym hrabia Eugenjusz de Bauzé miał być sądzony, znaczną część więźniów, wyprowadzonych z więzienia przed sąd, mordowano zaraz, nie odsyłając z powrotem do więzienia i następnie pod gilotynę. Jednemi drzwiami wprowadzano skazanych na salę, gdzie siedzieli sędziowie wydający wyroki, a drugiemi drzwiami wyprowadzano nieszczęśliwych na podwórze, na którem pijany motłoch, składający się z mężczyzn, kobiet, a nawet dzieci, wykonywał natychmiast wyrok, pastwiąc się z okrucieństwem dzikich zwierząt nad wydanymi na śmierć.

Kiedy wprowadzono hrabiego Eugenjusza i Anetę do gmachu sądowego, całe podwórze było już zarumienione krwią, która lała się potokiem z pomordowanych ofiar.

Wejście siwowłosego starca szlachetnej i wspaniałej postaci, z twarzą spokojną, pełnej dobroci, a wspartego na ramieniu młodziutkiego dziewczęcia, które, w białej sukni, z rozwianemi złotemi włosami, duszą ulatujące już w inne, lepsze światy, wyglądało wśród tego rozbestwionego tłumu, na istotę nie z tej ziemi, dziwne zrobiło wrażenie na sędziach i głęboka cisza zapanowała na sali.

Aneta wiedziała, że nikogo tutaj nie uwalniają, więc głosem drgającym gorącą miłością, zawołała, zwracając się do sędziów:

— Obywatele! Jeżeli potrzeba ofiary, to proszę was, pozwólcie mnie umrzeć za ojca.

— Jakto! Przecież nie ty, obywatelko, jesteś oskarżoną! — zawołał przewodniczący.

— Prawda! Lecz ojciec mój również jest jak ja niewinny, więc zamiana ta nikomu nie przyniesie szkody, ani ujmy sprawiedliwości, toć wszystko jedno, kto z dwojga niewinnych zginie. Ja zaś świadczę się Bogiem, który kiedyś mnie i was sądzić będzie, że ojciec mój nikomu nie wyrządzał krzywdy, był najlepszym panem dla ludu, wszyscy go kochają i błogosławią. Proszę i błagam was, obywatele, zaklinam na wszystko, co macie najdroższego, pozwólcie na tę zamianę ofiar! Zostawcie życie ojcu mojemu, ja wam moje oddam z radością za niego! — i padła na kolana, wyciągając ręce do tych potworów w ludzkiem ciele.

Sędziowie nie spodziewali się widocznie czegoś podobnego. Młoda hrabianka była powszechnie uważana za panienkę niezwykle piękną, postacią jej zachwycali się ludzie; czy więc ta szczególna uroda, czy gorąca miłość, okazana ojcu sprawiła wielkie wrażenie, dość, że sędziowie pomieszani, patrzeli na klęczącą nie wiedząc co począć.

Następnie zaczęli się kręcić na swoich krzesłach, spoglądać po sobie, przewodniczący, najmniej pijany, odkrył głowę nawet i po pewnym wahaniu rzekł, krząkając raz po raz:

— Wstań obywatelko!... To, o co prosisz... Co to chciałem rzec?... tak jest... stać się nie może... Powtarzam: nie ty jesteś oskarżoną... to nie podobno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Piątek
11
grudnia

Św. Damazego, pap. wyznawcy, * 304, † 384.

Św. Trasona, męczennika, † 230.

Św. Sabina, bisk., wyznawcy.

Słow.: **Wojmir.**

Jutro, sobota, 12 grudnia: Św. Synezjusza, męczennika, † 275 r.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7.32,	o godz. 15.42
Księżyca	o godz. 10.06,	o godz. 17:16

*

Z historji śląskiej.

11 grudnia. 1454. Piętnastoletni król czeski, Ładysław, odbiera od książąt śląskich hołd. — **1680.** Jan Larysz, sprzedaje **Dolną Brzeźnicę** Hynkowi Wacławowi Laryszowi. — **1904.** Wprowadzono pierwszego duszpasterza do kościoła filijnego **w Zabrzu** (na Dorocie) w osobie księdza kuratusa Peszki, kapelana przy kościele św. Jadwigi w Król. Hucie. **1905.** Wyniesienie **kościoła filijnego św. Anny w Zabrzu** do rzędu kościołów parafjalnych. — **1909.** Umarł jeden z największych mężów Górnego Śląska, **Jan Kupiec,** dożywszy 68 lat. — **1924.** Umarł Stanisław Piecha, działacz na niwie robotniczo - narodowej i od dwu lat poseł do sejmu warszawskiego z okręgu katowickiego.

W roku: 1396. Władysław Opolczyk został wyzuty ze swych posiadłości w Polsce. — Kujawy wracają do Polski. — **1400.** Parafję św. Małgorzaty i parafję Panny Marji w Bytomiu złączono w jedną, proboszczem jej został proboszcz od św. Małgorzaty. — **1403.** Po śmierci Konrada II, księcia oleśnickiego i północnej części **miasta Bytomia,** objął rządy syn jego Konrad Biały. — **1404.** Władysław Jagiełło, król polski i Wacław, król czeski zjechali się do **Wrocławia** w sprawie sporu książąt opolskich z miastem Wrocławiem. — **1404.** Ziemia Dobrzyńska wraca do Polski, którą zastawił Władysław opolski w roku 1392. — **1406. Książę raciborski Jan II,** powadził się z Przemysławem, synem księcia cieszyńskiego i zapalił się nienawiścią do niego i czyhał na jego życie. Jego siepacze napadli Przemysława i zamordowali go.

— Sejmik Związku spółdzielni zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu obradować będzie w dniach 15 i 16 grudnia br. w sali Domu Rzemieślniczego przy ul. Fr. Ratajczaka 21. Sprawozdanie z działalności Związku w roku 1930 wygłosi patron spółdzielni dr. Włodzimierz Seydlitz, Aktualne zagadnienie oddziaływania kryzysu rolniczego na spółdzielczość przedstawi wiceprezes Leon Pluciński. Dalsze referaty traktować będą o zadaniach spółdzielni kredytowych w obecnej chwili, o zasadach udzielania i zabezpieczaniu kredytów oraz o sprawie prawidłowego bilansowania i podziału zysków w spółdzielniach kredytowych. Nadto obradować będą delegaci rolniczych spółdzielni handlowych, spółdzielni mleczarskich, rolniczych spółdzielni wytwórczych, spółdzielni mieszkaniowych i budowlanych oraz spółdzielni spożywców.

— Skarb jest odpowiedzialny za zaginione przesyłki pocztowe, niedoręczone depesze i nieprawidłowe połączenia telefoniczne. Od dłuższego czasu sfery gospodarcze interwenjowały w ministerstwie poczt i telegrafów w sprawie wydania zarządzenia o odpowiedzialności skarbu państwa za **zaginione przesyłki pocztowe, depesze i nieprawidłowe łączenie rozmów telefonicznych miedzymiastowych.** Starania te uwieńczone zostały wreszcie pomyślnym rezultatem. Jak się dowiadujemy, **weszła w życie ustawa, określająca odpowiedzialność skarbu państwa za nieprawidłową działalność poczty i telegrafu.** Na mocy tej ustawy każdy może wnosić podania o odszkodowanie za zaginione przesyłki pocztowe, pieniądze, przesłane przekazami pocztowemi i telegraficznemi, depesze, nieprawidłowe łączenia centrali międzymiastowej oraz za wypłaty na rachunek P. K. O. Roszczenia te wnosić należy na poczcie, wypełniając specjalnie do tego przeznaczony druk i załączając pisemny dowód nadania. Termin ostateczny do wniesienia roszczenia o odszkodowanie za przesyłki pocztowe i depesze ustala ustawa na 12 miesięcy od dnia nadania. A jako termin ostateczny dla wniesienia podania o odszkodowanie za kwoty przesłane przekazami oraz za wpłaty na P. K. O. ustalono termin 18-miesięczny.

— O wzmożenie ochrony pracy kobiet i młodocianych. Główny inspektor pracy rozesłał do wszystkich okręgowych i obwodowych inspektorów pracy okólnik z poleceniem, aby w okręgach — do których są przydzielone podinspektorki pracy do spraw kobiet i młodocianych, została wzmożona działalność podinspektorek, celem pogłębienia zagadnienia ochrony tej kategorji pracowników.

Uroczystość świętej Barbary.

Z okazji święta górników, św. Barbary, zebrali się w sali posiedzeń wydziału powiatowego przedstawiciele władz, instytucyj i społeczeństwa, by uczcić długoletnich weteranów pracy pod ziemią, których ministerstwo przemysłu i handlu rok rocznie dekoruje specjalną odznaką oraz dyplomem.

Uroczystość rozpoczął p. starosta okolicznościowem przemówieniem, wyrażając imieniem władzy politycznej górników uznanie za ich długoletnią pracę w górnictwie. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił w zastępstwie naczelnika urzędu górniczego p. inż. Potyrała, poczem wręczył 13 górnikom odznaczenia i dyplomy.

Odznaczeni zostali: z kopalni Bielszowice: Pyka Alojzy, Knopik Ludwik, Bartnik Antoni, Gałązka Sylwester, z kop. „Charlotty": Menżyk Józef; z kopalni „Donnersmarck": Tkocz Józef; z kopalni „Ema": Porębski Jan; z kopalni „Hoym": Zieleźny Leopold; z kopalni Knurów: Woźnica Paweł, Kubina Józef, Piechula Karol, Nieradzik Karol; z kopalni „Rymer": Rek Walenty.

Podczas aktu dekoracji koncertowała orkiestra górnicza. Imieniem udekorowanych przemówił sztygar objazdowy p. Karol Piechula, wyrażając podziękowanie za odznaczenia. Wspominając o kryzysie gospodarczym, podniósł, że górnik do takich wstrząsów jest przyzwyczajony i potrafi je przetrwać. Wyraził jednak prośbę, aby w Polsce nastąpiła jednomyślność, byśmy dla ukochanej ojczyzny więcej dobrego zdziałać mogli. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zakończył swoje bardzo głęboko ujęte przemówienie.

Nadmienić wypada, że kopalnie zastąpione były przez swych dyrektorów, względnie zastępców. Z związków zawodowych obecny był przedstawiciel Z. Z. P. Udekorowani otrzymali od swych kopalń mniejsze lub większe dary pieniężne.

Województwo śląskie.

*** Z życia akademików Górnoślązaków w Lwowie.** Dnia 29 listopada odbyło się we Lwowie walne zebranie Zw. Akademików Górnoślązaków pod przewodnictwem p. Jerzego Fuchsa w obecności 46 kolegów. W dłuższej dyskusji nad działalnością prezesa poruszono sprawę różnych niedomagań związku, spowodowanych krótkim dopiero okresem jego istnienia. W wyniku dyskusji walne zebranie uchwaliło zarządowi absolutorjum z jego działalności przez aklamację. Do nowych władz, wybranych przez walne zebranie, weszli następujący członkowie: prezes — Bogdan Wolff, wiceprezes — Reinhard Skiba, sekretarz Józef Swoboda, skarbnik Jerzy Klyszcz, ref. towarzyski Stanisław Wisłocki, ref. propagandowy Gerhard Graeser; komisja rewizyjna: Miczyk Stanisław, Żydek Engelbert, Kaleta Nikodem. Między innemi powzięło walne zebranie również uchwałę, aby zwrócić się do związku pracodawców na Górnym Śląsku z prośbą o wydatniejsze uwzględnienie potrzeb akademików górnoślązaków, studjujących na politechnikach polskich — przy rozdziale praktyk wakacyjnych w przemyśle śląskim, gdyż dotychczas są oni pod tym względem bardzo upośledzeni.

*** Wysokie kary za awantury pijackie.** Dyrekcja policji donosi, iż ustawa przeciwalkoholowa, która została ogłoszona dnia 3. 6. 1931 r. obowiązuje na całym obszarze państwa polskiego, więc i na obszarze województwa śląskiego. Ponieważ w stosunku do województwa śląskiego postanowienia tej ustawy są zasadniczo nowe, zwraca się poniżej uwagę na najważniejsze przepisy. Kto w stanie nietrzeźwości, wywołanej nadużyciem napojów alkoholowych, zachowaniem swojem daje powód do publicznego zgorszenia, tudzież kto w stanie nietrzeźwości znajduje się w miejscu publicznem bez względu na swoje zachowanie, podlega karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 4 tygodni. Takiej samej karze podlega ten, kto drugiego do stanu nietrzeźwości doprowadził, albo kto drugiemu, będącemu w tymże stanie, napoje alkoholowe wydaje. Kto przekracza ten przepis, odpowiada solidarnie z winnym nietrzeźwości za szkody i straty, wyrządzone przez niego innym osobom. Kto po godz. policyjnej przebywa w lokalu, mimo iż gospodarz wzgl. jego zastępca lub przedstawiciel uprawnionej władzy wezwał do wyjścia, ulega karze, również karze ulega gospodarz lokalu, zezwalający na przebywanie gości w swym lokalu po przepisanej godzinie. Z pośród dalszych ograniczeń zwraca się uwagę na przepis art. 4 h., zakazujący sprzedaży i podawania napojów alkoholowych w dni świąteczne od 6 do godz. 14. Z dalszych postanowień zasługują na uwagę przepisy art. 8 i 9 zakazujące sprzedaży i podawania napojów alkoholowych nieletnim do lat 21 oraz wzamian za wytwory gospodarstwa wiejskiego, za pracę lub na pokrycie zobowiązań i wykluczające dochodzenia pretensji za skredytowane konsumentom napoje alkoholowe w drodze skargi.

Z Katowickiego

Wieczór oratoryjny „Ogniwa" w Katowicach.

W piątek, 11 bm. wystąpi katowickie Tow. Śpiew. „Ogniwo" w Teatrze Polskim z wielkiem oratorjum Haendla pt. „Judasz Machabeusz". Do wykonania olbrzymiego tego dzieła zmobilizowano zespół, liczący przeszło 200 osób, składający się z chóru mieszanego, chóru chłopców Szkoły Powszechnej im. Lompy w Załężu (prof. L. Janicki), orkiestry Teatru Polskiego oraz solistów w osobach pp. Bieleckiej, Bułatówny, Kruzera i Erwana. Oratorjum to pojawia się w Polsce po raz pierwszy. Chór „Ogniwo" został z tego powodu zaproszony na występy do Warszawy (Filharmonja), do Bielska i objedzie szereg miast Śląska i Zagłębia celem zapoznania społeczeństwa naszego z dziełem, które na zachodzie należy do najpopularniejszych dzieł wielkiego kompozytora. Zainteresowanie koncertem jest wielkie, nie ulega wątpliwości, że jak zawsze na koncertach „Ogniwa", tak i tym razem Teatr Polski będzie zapełniony do ostatniego miejsca. Bilety sprzedaje Kasa Teatru Polskiego.

Za obrazę wojewody.

Katowice. Przed sądem okr. w Katowicach odbyła się rozprawa apelacyjna przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Kurjera Śląskiego" p. Dudzie-Dziewierzowi, oskarżonemu o obrazę woj. Grażyńskiego. Sąd zatwierdził wyrok I. instancji, skazujący go na 500 zł. grzywny i poniesienie kosztów sądowych.

Przytrzymanie podpitego złodzieja.

Katowice. W kawiarni Schmida przy ul. 3 Maja po zażyciu większej ilości alkoholu, skradł 27-letni Józef Nyga, kilkakrotnie już karany za kradzieże kieszonkowe i sklepowe Ludwikowi Pająkowi z Katowic 200 zł. gotówki, poczem zbiegł. W czasie pościgu został Nyga przytrzymany i osadzony w aresztach policyjnych.

Nowa kuchnia dla bezrobotnych w Dębie.

Katowice. Staraniem komitetu pań przy tow. dobrocz. „Caritas" w Dębie powstanie w najbliższych dniach w tej dzielnicy nowa kuchnia dla ubogich i bezrobotnych. Kuchnia mieścić się będzie w nowej szkole i będzie zdolna do wydania dziennie około 150—200 obiadów.

Skradli jedwab.

Katowice. Dnia 13 ub. m. skradziono ze składu Boruchy Bramy przy ul. Marjackiej 1, trzy zwoje jedwabiu, ogółem 109 m. wartości około 1000 zł.

Z życia Stow. Młodzieży Polskiej.

Katowice-Zawodzie. Dnia 6. bm. odbyło się w Zawodziu konstytuujące zebranie młodzieży celem utworzenia Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (S. M. P.). Po okolicznościowych przemówieniach przez miejscowego ks. proboszcza Lindnera, nastąpił wybór zarządu. Skład zarządu jest następujący: patron ks. kapelan A. Wolny, prefekt A. Śmigiel, zast. prefekta St. Kotlarz, sekretarz K. Dziwisz, zast. sekretarza Chwila, skarbnik P. Paschek, asystentami Czernia i Blaza, gospodarz L. Wenzel, ławnikami P. Pieczko i Porembski. Na członków zapisało się 80 młodzieńców.

Włamanie do mieszkania.

Roździeń w Katowickiem. Dnia 8 bm. w godzinach popoł., weszli nieznani sprawcy do mieszkania Marji Brücknerowej i skradli złoty zegarek damski, złotą broszkę, 3 naszyjniki łącznej wartości 200 zł.

Posiedzenie rady miejskiej.

Mysłowice w Katowickiem. Następne publiczne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 17. W porządku obrad jest bardzo dużo rzeczy ważnych, m. in. sprawa budowy szkoły, domu mieszkalnego, regulacji ulic, rozszerzenie chłodni itp.

Uroczystość św. Barbary.

Bielszowice w Katowickiem. Urządzono w tym roku, jak zwykle uroczysty obchód święta patronki górników. Po nabożeństwie zarząd kopalni obdarował 54 pracowników pamiątkowemi zegarkami za 25-letnią pracę, 40 górników otrzymało dyplomy na rębaczy. Pozatem zostało odznaczonych 4 górników dyplomem honorowym min. przemysłu i handlu.

Z Król. Huty

Uporczywy samobójca.

Król. Huta. Robotnik Jan Szubert, zamieszkały przy ul. Mickiewicza 56, usiłował popełnić samobójstwo, rzucając się na ulicy Bytomskiej dwukrotnie pod nadjeżdżający tramwaj. Dzięki przytomności motorniczych w obu wypadkach nie doszło do nieszczęścia. Matka desperata i jego koledzy zdołali go wreszcie odprowadzić do domu. Sz. nie chce wyjawić powodu swej rozpaczy.

Zderzenie samochodu z tramwajem.

Król. Huta. Na narożniku ul. Wolności i Hajduckiej w dniu 3 bm. zderzył się samochód półciężarowy firmy Liwer z Katowic z tramwajem. Prócz uszkodzenia lewego błotnika przy samochodzie inna szkoda nie powstała. Wypadku w ludziach nie było. Winę ponosi kierowca samochodu, wskutek nieostrożnej jazdy.

Żywa pochodnia.

Król. Huta. W ubiegły piątek w szkole mniejszościowej przy ulicy Katowickiej zdarzył się tragiczny wypadek. W czasie jednej z pauz, kilka dziewcząt pozostało w klasie, przyczem Elżbieta Finkówna grzała się przy piecu. Nagle drzwiczki pieca otworzyły się, buchnął ogień i płomienie objęły sukienkę dziecka. W okamgnieniu Finkówna stanęła w płomieniach. Na widok ten, koleżanki przerażone rozbiegły się. Finkówna wybiegła na korytarz. Tutaj usiłował ratować ją kierownik szkoły, narzucając dziewczynce swą marynarkę. Po odwiezieniu jej do szpitala, Finkówna wskutek odniesionych ciężkich poparzeń zmarła wśród okropnych boleści.

Z życia harcerskiego.

Godula w Świętochłowickiem. Dnia 5 grudnia odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie koła przyjaciół harcerstwa w Goduli przy współudziale przewodniczącej zarządu śląskiego Z. H. P. p. Wandy Jordanówny. Zebranie zagaił kier. szk. p. Łowiński, referat zaś „O celach i zadaniach koła przyjaciół harcerstwa" wygłosiła p. Jordanówna, zaznajamiając zebranych z ideologją harcerską. Następnie naucz. p. Apollo odczytał regulamin K. P. H. Po ożywionej dyskusji i wpisaniu się obecnych na członków, przystąpiono do wyboru tymczasowego zarządu w składzie następującym: prezes p. insp. Grika, wiceprezes p. dyr. Adukiewiczowa, sekretarz p. Danyluk, skarbnik p. komis. Globisz. Komisja rewizyjna: pp. Wrodarczykowa, Weissowa i p. Nowak. Pozatem w skład zarządu wchodzą z urzędu opiekun drużyny kier. szkoły p. Łowiński i drużynowi pp. Bacikówna i Apollo. Na zakończenie omawiano jeszcze program pracy K. P. H. i ustalono następne zebranie koła po świętach.

Godula w Świętochłowickiem. Dnia 6 grudnia drużyny harcerskie męska i żeńska urządziły wieczór św. Mikołaja w Goduli, połączony z zebraniem rodzicielskiem. Obecni byli przewodnicząca zarządu śląskiego Z. H. P. p. Wanda Jordanówna, p. insp. Griska, kier. szkoły p. Łowiński, komis. p. Globisz, grono nauczycielskie oraz licznie zebrani rodzice harcerzy. Wstępne przemówienie wygłosił p. Łowiński, witając serdecznie zebranych gości, poczem nastąpiły popisy drużyn harcerskich. Odśpiewano chóralnie kilka pieśni harcerskich, wyćwiczonych na głosy, wygłoszono szereg deklamacyj, odbyła się pokazowa zbiórka harcerska oraz prowizoryczny obóz harcerski z ogniskiem wieczornem i świetnie wykonany taniec zbójnicki, który się ogromnie wszystkim podobał. Następnie przybył św. Mikołaj, ubrany tradycyjnie w towarzystwie aniołów i djabła, który, wygłosiwszy swoje nauki, obdarzył młodzież harcerską skromnemi upominkami, przygotowanemi przez drużynowych. Harcerze różnemi popisami zabawiali swoich rodziców do późnego wieczora, który zostawił miłe wspomnienie, tak u młodzieży, jak i starszych.

Brutalni niemieccy strażnicy.

Król. Huta. Z Katowic wyjechał do Król. Huty urzędnik wojewódzki p. Zając. W pociągu zasnął i dojechał do granicy w Bytomiu, gdzie go poturbowali strażnicy niemieccy. Dopiero strażnicy polscy wyrwali go z rąk napastników.

Sprzeniewierzenie.

Król. Huta. Kupcowi Natanowi Liebermanowi sprzeniewierzył jego inkasent 1 313 zł. które odebrał od klijentów i przywłaszczył je sobie, zamiast oddać je kupcowi. Niesumiennego inkasenta zatrzymała policja do czasu wyjaśnienia sprawy.

Żyd okradł żyda.

Król. Huta. Przytrzymano pomocnika handlowego Sendela Pulkę z Czeladzi, wyznania mojżeszowego, za sprzeniewierzenie kwoty 1313 złotych, na szkodę kupca Libermana Natana z Siemianowic. Wymieniony Pulka bez wiedzy Libermana zainkasował powyższą kwotę i zużył ją dla własnych celów.

Z Świętochłowickiego

Należy przestrzegać przepisy o ruchu drogowym.

Świętochłowice. Aby przyczynić się do uporządkowania ruchu ulicznego, policja przeprowadza kilka razy w miesiącu obławy na kierowców i woźniców, nie stosujących się do przepisów o ruchu na drogach publicznych. I tak policja wojewódzka dnia 28 listopada rb. przeprowadziła doraźną kontrolę ruchu kołowego na drogach publicznych, przyczem 39 osób pociągnięto do odpowiedzialności za przekroczenie przepisów drogowych, w czem było 11 przekroczeń przepisów o ruchu pojazdów mechanicznych.

Tragiczna śmierć młodego górnika.

Świętochłowice. Na kopalni „Niemcy" przysypany został węglem 23-letni górnik Walter Szymik z Wielkich Hajduk. Nieszczęśliwy, wydobyty w groźnym stanie z pod gruzów, zmarł w drodze do szpitala. Osierocił on młodą żonę i dziecko.

Podziękowanie.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. Gminny komitet do spraw bezrobocia w Nowym Bytomiu wyraża zarządowi zakładów przemysłowych Mikołaja hr. Ballestrema serdeczne podziękowanie za udzieloną z okazji tegorocznego święta górników, subwencję w wysokości 1200 zł., którą przeznaczono na rzecz kuchni dla bezrobotnych.

Odroczenie strzelania o nagrody.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. Strzelanie o nagrody, urządzone przez miejscową komisję sportową na rzecz pomocy bezrobotnych zostaje z powodu małej frekwencji odłożone na czas od 1 stycznia do końca karnawału.

Przytrzymanie sprawcy napadu.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. W związku z napadem rabunkowym, dokonanym w dniu 3 bm. na ulicy Krakowskiej na kupca Henkla Wincentego, przytrzymano w toku dochodzeń Guzika Augustyna z Król. Huty. Wymieniony w czasie pościgu porzucił portfel, zawierający 250 złotych gotówki, a pochodzący z kradzieży rabunkowej.

Samobójstwo.

Nowe Hajduki w Świętochłowickiem. Dnia 6. bm. powiesił się w mieszkaniu 40-letni emerytowany urzędnik gminny Fr. Pluta. Jak dochodzenia wykazały, powiesił on się z powodu kłopotów finansowych.

Pod kołami samochodu.

Kamień w Świętochłowickiem. Dnia 4. bm. na ul. Głównej najechana została samochodem osob. 32-letnia Agnieszka Sabostowiczowa z Brzozowic i doznała złamaniu dwu żeber. Najechaną odstawiono tym samym samochodem do szpitala w Szarleju.

Nowa taryfa opłat targowych.

Lipiny w Świętochłowickiem. Gmina wprowadziła w życie nową taryfę opłat targowych, w myśl której opłaty podniesie się o 50 proc. wyższe.

Okradł swoich współpracowników.

Orzegów w Świętochłowickiem. Ładowacz Gerhard Krebs z Orzegowa, zatrudniony na kopalni „Hrabina Joanna" w Bobrku pod Bytomiem (Śląsk Opolski), usunął nazwiska na 9 wózkach węglowych swoich współpracowników, umieszczając na nich nazwisko swoje. W ten sposób okradł swoich współpracowników z zarobków. Sąd skazał K. na miesiąc więzienia.

Zastrzelenie przemytnika.

Karol Emanuel w Świętochłowickiem. Dnia 6. bm. o godz. 20.15 na terenie posterunku Karol - Emanuel jeden z funkcj. straży granicznej przytrzymał zawodowego przemytnika Ludwika Magelę z Bielszowic, lat 20 liczącego. W czasie odprowadzania przytrzymanego przemytnika wzdłuż granicy do placówki w Pawłowie, Magiela pchnął funkcj. straży gran. tak, że ten się potoczył, poczem usiłował zbiec do Niemiec. Ponieważ na wezwania do zatrzymania się nie usłuchał, strażnik oddał za uciekającym przemytnikiem strzał z karabinu i zranił go z tyłu w lewy bok. Na skutek tej rany przemytnik po kilku krokach upadł na ziemię w pobliżu rzeczki Czarnawki. Wezwany na miejsce wypadku lekarz stwierdził śmierć. W związku z tym wypadkiem, zbiegła się większa ilość mężczyzn i kobiet po stronie niemieckiej i grupa ta pod adresem straży granicznej wykrzykiwała w obelżywy sposób. — Zwłoki zastrzelonego przemytnika odstawiono do szpitala Ski Brackiej w Bielszowicach.

Usiłowane wymuszenie.

Piekary w Świętochłowickiem. Smyła Bartłomiej z Piekar doniósł, że dnia 4. bm. około godz. 19.30 zjawił się w jego mieszkaniu nieznany osobnik, który pod groźbą zastrzelenia żądał wydania pieniędzy. Na wołanie o pomoc przez domowników, sprawca zbiegł w niewiadomym kierunku.

Rozwiązanie kasy chorych.

Ruda w Świętochłowickiem. Zarząd zakładów Ballestrema zwrócił się do wyższego urzędu ubezpieczeń w Mysłowicach z wnioskiem o zezwolenie na rozwiązanie zakładowej kasy chorych z dniem 31 grudnia br. Kasa ta powstała w roku 1875 pod nazwą „kasa zapomogowa", którą w roku 1884 podzielono na kasę chorych i kasę pensyjną. Powodem do rozwiązania kasy jest zmniejszenie się liczby członków, wynoszącej zaledwie 350. Wskutek tego zmniejszyły się także dochody kasy, która nie jest w stanie sprostać swym zadaniom.

Z Pszczyńskiego

Pożar.

Piasek w Pszczyńskiem. W nocy na 7 bm. wybuchł pożar w drewnianej stodole Franciszka Skrzypczyka i zniszczył ją doszczętnie wraz z około 30 kub. niewymłóconego żyta, około 100 q siana i inwentarz rolniczy. Szkody wyrządzonej pożarem dotychczas nie ustalono. Spalona stodoła była ubezpieczona. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa straż pożarna przy pomocy mieszkańców.

Nowy urzędnik stanu cywilnego.

Paniowy w Pszczyńskiem. Wojewoda śląski zamianował rolnika Jana Kurpasa urzędnikiem stanu cywilnego na okręg Paniowy.

Pożar.

Czarków w Pszczyńskiem. Dnia 4 bm. z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w stodole drewnianej Zofji Kubicowej i zniszczył ją doszczętnie wraz z zapasami słomy i siana oraz narzędziami rolniczemi. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 5000 zł., co pokrywa w całości ubezpieczenie. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Pszczyny i Starej Wsi. Dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru w toku.

Nieszczęśliwy wypadek.

Łaziska Górne w Pszczyńskiem. W czasie wydobywania węgla z dzikiej kopalni na terenie gminy, wskutek oberwania się ziemi, zasypany został 24-letni Władysław Kurek z Wyr. Wym. doznał ogólnego potłuczenia ciała i złamania obojczyka. Okaleczonego po opatrzeniu odstawiono do domu.

Z Rybnickiego

Echa masowego zatrucia mięsem.

Rybnik. W ub. sobotę toczyła się przed izbą karną w Rybniku rozprawa przeciw rzeźnikowi M. z Krzyżkowei, oskarżonemu o dostarczenie w sierpniu br. całemu szeregowi osób zatrutego trychiną mięsa. Wskutek spożycia tego mięsa, szereg osób ciężko zachorowało — a osoby zmarły. Świadkowie zeznawali, że mięso pochodziło ze sklepu oskarżonego. Pozatem zarzucono rzeźnikowi, iż miał on w domu mięso niestemplowane. Sąd skazał M. na 2 miesiące więzienia.

Rozszerzenie służby telefonicznej.

Jastrzębie - Zdrój w Rybnickiem. Z dniem 18 listopada rozszerzono godziny urzędowe w służbie telefonicznej urzędu pocztowo - telegraficznego Jastrzębie - Zdrój na czas od 8 do 19 bez przerwy.

Pożar.

Świerklany Dolne w Rybnickiem. — W nocy na 4 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Józefa Salamona i zniszczył stodołę wraz z przyległą wozownią. Ponadto zniszczeniu uległo około 6 fur niewymłóconego żyta, kilkadziesiąt centnarów słomy i siana oraz inwentarz rolniczy. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 7000 zł. Przyczyny pożaru nieustalono.

Pożar na strychu.

Radlin w Rybnickiem. Dnia 5 bm. wybuchł pożar w pokoju na strychu w zabudowaniach Alojzego Noglego i zniszczył podłogę oraz częściowo sufit. — Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 2000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Z Lublinieckiego

Św. Mikołaj w S. M. P.

Lubliniec. W niedzielę, dnia 6 grudnia br. urządziło S. M. P. w Lublińcu uroczyste zebranie, które zaszczycili swo ją obecnością ks. dziekan Kurpas, księża proboszczowie Dwucet, Gąska i Banaś, ks. patron Szynawa, ojciec superjor Cebula, ojciec Krystek, ojciec prowincjał Franciszkanin, ks. prof. Brzencka, komendant związku nauczyciel p. Karuga z Katowic, poseł p. Breliński i wielu gości. Po zagajeniu i odśpiewaniu pieśni wygłosił ks. patron referat: „Św. Mikołaj a młodzież", który został przyjęty hucznemi oklaskami. Po odśpiewaniu kilku pieśni, wszedł oczekiwany Mikołaj, który obdarzył wszystkich podarunkami. Następnie wygłosił komendant zw. p. Karuga referat na temat: „Jaki kierunek należy podać sportom w S. M. P.", poczem wręczył nagrody sportowcom S. M. P., które zostały zdobyte w dniu święta sportowego. Na zebraniu było obecnych około 90 druhów, co świadczy najlepiej o owocnej pracy zarządu.

Konkurs na dzierżawę prawa polowania.

Lubliniec. Śląski Urząd Wojewódzki wydzierżawia drogą konkursową prawo polowania na gruntach o powierzchni około 1000 mórg, należących do Zakładu dla umysłowo - chorych w Lublińcu na przeciąg 6 lat. Bliższych szczegółów udzieli dyrekcja tegoż zakładu. Reflektanci mogą składać oferty z podaniem wysokości czynszu rocznego do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (wydziału samorządowego) do dnia 31 grudnia br.

Z Bielskiego

Płomienie zniszczyły skład towarowy.

Bielsko. W nocy na 8 bm. wybuchł pożar w składzie towarów krótkich i galanteryjnych Hirscha Majera Siegmana przy ul. Kazimierza Wielkiego 5 zniszczył większą ilość towarów galanteryjnych i łokciowych, łącznej wartości ok to 70.000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Skład Hirscha był ubezpieczony.

Włamanie.

Bielsko. W nocy na 4 bm. weszli nieznani sprawcy do fabryki sukna Józefa Rapaporta i skradli 49 kg przędzy białej i kolorowej oraz 12 mtr. białej surowej tkaniny, łącznej wartości około 1200 złotych.

Z Cieszyńskiego

Kradzież mieszkaniowa.

Cieszyn. Za pomocą podrobionych kluczy weszli nieznani sprawcy w dniu 5 bm. przed południem do mieszkania Dominika Eljasza, plac Poniatowskiego nr. 3 i skradli 70 zł, 80 koron czeskich, niklowy zegarek męski oraz pęk kluczy mieszkaniowych, w tem i klucze od kasy ogniotrwałej. Czy sprawcy zawartość z kasy ogniotrwałej skradli, dotychczas nie stwierdzono, gdyż kasa jest zamknięta a klucze od niej skradzione. Po dokonanej kradzieży sprawcy zbiegli.

Okradzenie piwnicy.

Pruchna w Cieszyńskiem. W nocy na 4 bm. weszli nieznani sprawcy przez okno do piwnicy Pawła Gumola i skradła 30 litrów wódki, 50 kg jabłek, około 100 cytryn i zwój płótna wyrobu domowego, łącznej wartości 200 zł. Po dokonanej kradzieży sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Samobójstwo.

Ochaby w Cieszyńskiem. Dnia 5 bm. wieczorem pozbawiła ise życia wystrzałem z rewolweru w prawą skroń 34-letnia Matylda Kajetanowa, żona dyrektora stadniny ogierów państwowych. Powodu targnięcia się na własne życie nie ustalono.

Genjalna maszynka.

Oto najnowszy genjalny pomysł w dziedzinie techniki!

Inżynier Yung, zajęty w największych w świecie zakładach Westinghouse'a, skonstruował przyrząd, który umożliwia segregowanie i łatwe księgowanie tysięcy odcinków kasowych. Maszyna ta odczytuje liczby na odcinkach kwitów, rozdziela je szybko i automatycznie do odpowiednich przedziałek segregatora i wykonuje wszystko bezbłędnie. A co najważniejsze, wystarczy do obsługi tej czytającej i rozdzielającej maszynki tylko jeden chłop.

Oczywiście, że odgrywa tu główną rolę komórka fotoelektryczna.

Jakże wygląda praca tej maszyny?

Chłopiec układa w jej zbiorniku rachunki i kwity, czy odcinki, poczem puszcza prąd.

Umieszczony u spodu zbiornika przyrząd, zabiera odcinek, czy kwit znajdujący się na dnie stosu i podsuwa go pod komórkę fotoelektryczną.

Tu, na papier pada promień światła, przerwany przez szereg czarnych liczb na kuponie, co wywołuje w komórce fotoelektrycznej prąd o różnem natężeniu. Ona odczytuje liczby, ułożone według pewnego, prostego kodeksu i otwiera, czy zamyka odpowiednią zwrotnicę tak, że odcinek dostaje się jak pociąg opuszczający stację, na tor właściwy i dąży do przeznaczonej dla siebie jednej ze stu przedziałek segregatora.

Odbywa się to w ciągu zaledwie cząstki sekundy, wobec czego można sobie wyobrazić, jak olbrzymią ilość pracy zaoszczędza ta maszyna, nie mówiąc już o wyłączeniu omyłek, nieuniknionych przy stosowaniu pracy ludzkiej do segregowania tysięcy rachunków.

Przewaga liczebna kobiet jest coraz większa.

Według najnowszych statystyk, w rozmaitych krajach stwierdzono znaczną przewagę liczebną kobiet nad mężczyznami.

Największa przewaga istnieje we Francji i w Niemczech, gdzie jest o 2 miljony kobiet więcej. Także w innych krajach, jak w Polsce, Austrji, Hiszpanji i w krajach skandynawskich oraz bałkańskich, statystyka ustaliła, że w ostatnich czasach przyszło na świat znacznie więcej dziewczynek, aniżeli chłopców. Natomiast w Ameryce, w Afryce i w Azji ilość kobiet i mężczyzn jest mniejwięcej równa, a w Australji i w Rosji azjatyckiej przeważają mężczyźni.

Urzędnicy w Rumunji protestują przeciw zmniejszeniu poborów.



Wiadomo, że także w Rumunji kryzys gospodarczo - finansowy daje się silnie odczuć, co nikogo dziwić nie może, bo jest to zjawisko ogólne, które obecnie nie oszczędza żadnego kraju. Aby związać koniec z końcem rząd rumuński pomiędzy innemi zarządzeniami w celach oszczędnościowych zapowiedział obniżenie poborów urzędniczych. Zapowiedź ta wywołała demonstracje urzędników w mieście stołecznem Rumunji — Bukareszcie. Na rycinie widzimy, jak żandarmi wstrzymują demonstrantów, aby nie doszli do gmachu, w którym znajduje się siedziba rządu rumuńskiego.

Skuteczna walka z bezrobociem.

Przed kilku dniami odbyło się w Katowicach zebranie polskich inżynierów hutniczych i górniczych w sprawie możliwości zatrudnienia większej liczby robotników w przemyśle śląskim. Na zebraniu oświadczono się jednomyślnie za turnusowemi miesięcznemi urlopami, które nie spowodują zwiększenia kosztów płatnych. Ciężar walki z bezrobociem należy rozłożyć na całą załogę.

W dyskusji stwierdzono dalej, że ogół inżynierów na Śląsku, na którym spocznie ciężar organizacyjny odnosi się przychylnie do akcji mającej na celu wprowadzenie systemu turnusowego pracy. Przy pomocy tego systemu znajdzie zajęcia większa liczba robotników.

Radjo i księżyc.

Dziwne są wpływy księżyca na przyrodę i człowieka. Promienie księżycowe regulują zjawisko przypływu i odpływu morza, ich blask usposabia człowieka do romantycznego nastroju, a na psy działa jakoś tak, że wyją do tarczy księżyca. Obecnie inżynierowie amerykańscy stwierdzili, podobno ponad wszelką wątpliwość, wpływ księżyca na radjo. A więc porucznik marynarki H. F. Breckel w Cincinnati zrobił spostrzeżenie, że tak samo, jak promienie słońca, tak i promienie księżyca wpływać mają dodatnio lub ujemnie na jakość odbiorów audycyj, a dr. Harlan Stetson, profesor uniwersyteu w Ohio, obserwując promienie fal radjowych pomiędzy Bostonem a Chicago, zaobserwował również, że natężnie tych fal wzrasta o 100 procent, gdy księżyc jest poniżej horyzontu i stopniowo się zmniejsza w miarę wznoszenia się jego tarczy na niebie.

Choroba papuzia.

Istota choroby „papuziej", która z końcem ubiegłego roku pojawiła się w Niemczech, nie jest dostatecznie wyjaśniona.

Objawy tej choroby nazwanej psittacose opisali dokładnie w roku 1892 Gilbert i Fournier biorąc pod uwagę te wypadki nowej choroby zakaźnej, które wydarzyły się w ciągu szeregu lat w Paryżu, a które pozostawały w związku z importem papug z Brazylji. Objawy tej choroby podobne są do tyfusu i do grypy.

Nocart zdołał ze szpiku kości chorych papug wyhodować bakcyla, należącego do grupy bakcyli paratyfoidalnych. Powątpiewać jednak należy, czy bakcyl Nocarda, który bezwątpienia wywołuje u papug zapalenie jelit, może u ludzi wywołać chorobę „papuzia".

Bachem, Selter i Funkler stwierdzili w roku 1919 w czasie epidemji niesamowitego zapalenia płuc, pozostającej w związku z importem papug, że i u ludzi i u papug w rachubę wchodził ten stam zarazek, lecz nie bakcyl Nocarda.

W roku ubiegłym, w lipcu i sierpniu, zanotowano w Cordobie (Argentyna) wypadki choroby zakaźnej przypominającej tyfus i to przeważnie wypadki z wynikiem śmiertelnym.

Sprawozdanie komisji zdrowotnej Ligi Narodów wylicza kilkaset wypadków psittacose, stwierdzonych w Argentynie.

Świat lekarski powątpiewa w ścisłość tej statystyki, zwłaszcza, że psittacose w objawach swych przypomina wybitnie grypę.

Chociaż nie ustalono dotąd specyficznej metody leczenia chorych na psittacose, nie ma zdaniem lekarzy podstawy do przesądnych obaw, gdyż papugi zaaklimatyzowane w danym kraju nie są roznosicielami tej choroby.

Studenci chińscy opuszczają Japonję.



Chińscy studenci wojskowi oddawają japońskim profesorom swoje szpady. Konflikt japońsko-chiński spowodował, że chińscy studenci opuszczają gromadnie japońskie uczelnie wojskowe. Na rycinie widzimy, jak studenci z Chin składają na stole swe szpady, by je potem oddać z powrotem swym japońskim nauczycielom.

HUMOR.

Umiał sobie poradzić.

Pewien bogaty żyd zaprosił do siebie znajomego ubogiego żyda na obiad. Między innemi podano na stół ryby. Podczas gdy inni nałożyli sobie ryb wielkich, dano ubogiemu tylko kilka drobnych rybek. Lecz tenże ich nie tknął, tylko schyliwszy się nad swym talerzem, zaczął rybakom do ucha coś szeptać.

Gospodarz domu zapytał się, coby to miało znaczyć a biedny gość tak odpowiedział:

— Przed rokiem utopił mi się syn, o którym dotąd żadnej nie mam wieści. Pytam się więc rybek, czy go może w wodzie nie widziały albo o nim nie słyszały. Ale odpowiedziały mi właśnie, że są jeszcze zbyt małe i młode, więc wiedzieć o tem nie mogą. Mam więc raczej spytać się tych starszych i większych, to może prędzej o synu się dowiem.

Bogaty żyd zrozumiał, o co ubogiemu gościowi chodziło i zawstydzony kazał i jego poczęstować rębami większemi.

Łysina.

Pani do znajomego: — Jak ta pan wyłysiał!

On: Głupia głowa nie łysieje.

Ona: Dlatego też tak się dziwię.

Dobry matematyk.

Chłop: Ile kosztuje taki serek?

Przekupka: Sześć serków kosztuje pięć centów.

Chłop: To 5 serków kosztuje 4 centy i t. d. a jeden serek nie kosztuje nic. Proszę o jeden serek.

O ludziach, którzy przebywali zimę pod biegunem.

(Dokończenie).

W sto lat później znalazła się zbiegiem okoliczności w tych samych stronach grupa złożona z czterech Rosjan. Byli to marynarze: sternik Aleksy Hinkow z synem i dwaj prości marynarze Werain i Szarapow. Cała czwórka miała przy sobie jedną flintę, 12 naboi, 1 siekierę, 1 kocioł, 12 funtów mąki, 1 fajkę i trochę tytoniu. Grupa ta przebyła tu aż 6 lat! Jak żyli? Oto przykład: 12 nabojów poszło na położenie 12 renów. Potem przy pomocy siekiery i okucia zdołano zrobić z klamer żelaznych znalezionych wraz z deskami rozbitych szalup, kilka dzid. Przy ich pomocy rzucano się wprost na niedźwiedzie i staczano z niemi mordercze walki twarzą w twarz. Dawało to pożywienie, ale wynik walk był niepewny. Po tem jeszcze sporządzono sobie łuk i strzelano z niego do renów. W ciągu całego pobytu zabili w ten sposób czterej nieszczęśliwcy 250 renów i 18 niedźwiedzi. Ze skór porobili sobie ubrania i dobrze opatulili niemi wnętrze chaty. W lecie żywili się jajami i długo chronili przed szkorbutem. Którego jednak roku Werain zmarł. Pozostali, tylko dzięki przypadkowemu zabłąkaniu się okrętu w te strony, zostali dnia 4 września 1749 roku uwolnieni.

O psychicznych przejściach tych ludzi nie potrzeba nawet rozwodzić się szerzej. Były ciężkie, i przygniatające!

W roku 1631 kapitan amerykański Thomas James został zamknięty w lodach Hudsonu. Załoga wyszła na wyspę Carltona. Pobudowano sobie chaty i postanowiono przeczekać zimę.

Ludzie byli naogół dobrze zaopatrzeni w broń i ubrania, mieli także duże zapasy rozmaitego jedzenia. Mimo to, szkorbut zmasakrował przeważną ich część. Szalone mrozy uniemożliwiły ludziom korzystanie z oliwy, czy octu, które zamarzały w bryły lodu. To samo stało się i z winem. Gdy po roku pobytu udało się okret wyswobodzić z lodów i wziąć nań kilkunastu już tylko ludzi podobnych do szkieletów, ostatkiem sił zdołano dobić się między ludzi.

W roku 1690 przebył zimę polarną Rodiwan Iwanow. Jego statek rybacki uległ rozbiciu na południowej części morza Karyjskiego — on sam z trudem dostał się na wyspę Serapoa Koska. Na wzgórzu pobudował tu sobie z załogą chatkę z gliny, wymieszanej we krwi i włosach koni morskich, zbudował sobie w jej wnętrzu porządny piec i palił w nim, łowiąc drzewo przynoszone do brzegu przez morze. Z pośród piętnastu ludzi załogi ofiarą szkorbutu padło aż jedenastu. Głodowano mocno i dochodziło do tego, że nieraz żuli potępieńcy skórę z futer i butów. Łowcy koni morskich odnaleźli wynędzniałych dopiero w rok po ich osiedleniu się.

Z tych kilku relacji wynika jasno, że wypadki zimowania w kole podbiegunowem nie były ani celowe, ani dobrowolne, ale przypadkowe. Wszystkie pamiętniki mówią przytem o straszliwem niebezpieczeństwie wiszącem nad załogą t. j. o szkorbucie.

Wszelkie obserwacje tych ludzi są także niewiele warte, gdyż nie byli oni do nich przygotowani. Bronią się przed skutkami zimy z wielkc odpornością, ale jest w tem tylko instynkt, a nie świadoma wola.

Nauka nie mogła jednak opierać się na takich relacjach, więc zaczęły iść pod biegun ekspedycje, mądrze zorganizowane jedna za drugą. Poszedł Nansen, Scoth, Shakleton, Amudsen, Sverdrup...

Ta sama nauka dała im w rękę broń skuteczną przeciwko szkorbutowi. Były to konserwy owocowe. Najnowsi podróżnicy, oparci o rezultaty nauki o witaminach, wogóle mają już pod tym względem ułatwione zadanie. Technika przyszła także dzisiejszym wyprawom z pomocą. Przecież ze Szpicbergu idą dziś stałe komunikaty! Mieści się tam bowiem stała, norweska stacja węglowa dla okrętów, są pobudowane domy i baraki, jest hala dla statków powietrznych, są stacje rejestracyjne służące meteorologji.

Nawet w zimie panuje już tu duży ruch. Dowcip cały polega tylko na tem, ażeby przedostać się w te okolice latem.

Oczywiście, każda dalsza wyprawa wciąż jeszcze jest niebezpieczna dla człowieka. Zginął przecież ostatnio w czasie takiej wyprawy, w północnej Grenlandji dr. Wegener. Ale, wyprawy takie są niezbędne dla ludzkości, ludzie nauki umieją bowiem obserwować to, co tu widzą, i wyciągać mądrze wnioski, które idą potem na pożytek wszystkich.

Niestety, o takich „rekordach“ nikt dziś słuchać ani myśleć nie chce...

Dawniej, gdy rozchodziła się wiadomość o losach przypadkowej gromady zabłąkanych pod biegun ludzi, więcej o tem mówiono — niż dziś, gdy przecież są to wyprawy celowe, świadome, zawsze niebezpieczne, wymagające hartu woli i wytrwałości fizycznej...

Manewry angielskich łodzi podwodnych.



Łodzie podwodne w zatoce przy moście portowem Portsmouth gotowe do wyjazdu, celem urządzenia manewrów na oceanie atlantyckim.

W Chinach znajduje się 300 kinoteatrów, z których 55 daje filmy dźwiękowe. Większość kinoteatrów posiadają wielkie miasta portowe: Szanghaj ma ich 22, Hongkong 6.

Ulepszenie telefonu.

Najnowszym wynalazkiem w dziedzinie komunikacji telefonicznej, nad którym już od dłuższego czasu pracowano, ma być — jak donosi „Prager Presse“ — umożliwienie jednoczesnego łączenia trzech lub czterech naraz osób, choćby nawet mieszkały w różnych miastach, w ten sposób, że mogą prowadzić wspólną rozmowę bez potrzeby porozumienia się oddzielnie, gdy chodzi, naprzykład, przy rozmowie 2 osób o zasięgnięcie zdania trzeciej osoby. — Jest to więc nowy krok w kierunku dalszego ulepszenia komunikacji telefonicznej.

Z Grenlandji.

Duński badacz krajów polarnych, dr. Knut Rasmussen, powrócił do Kopenhagi z długiej podróży naukowej do Grenlandji wschodniej.

Rasmussen zbadała wybrzeża Grenlandji na przestrzeni 2.500 mil morskich i znalazł cenne zabytki archeologiczne.

Między innemi udało mu się odkryć obozowisko pierwszych żeglarzy skandynawskich, którzy dotarli na Grenlandję w X wieku.

Rasmussen zbadał wybrzeża Grenwschodnia nie nadaje się jako miejsce zamieszkania dla białych ludzi. Jedynie Eskimosi mogą wyżywić się w tym kraju.

Jak podczas ostatniej wielkiej wojny.



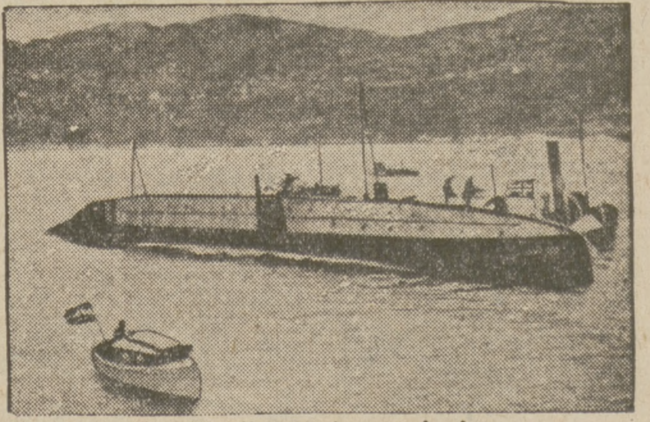
Japoński transport paczek dla żołnierzy w Mandżurji.

Rzekoma córka cara znowu na widowni

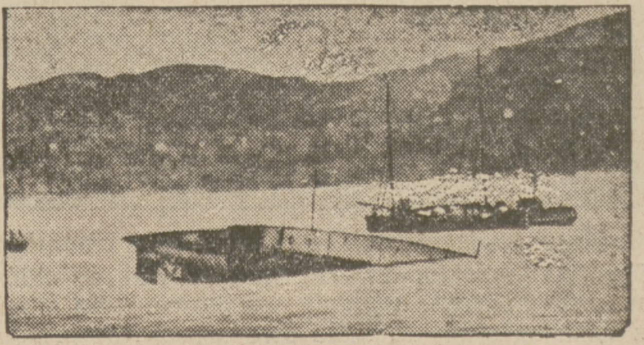
Anastazja Czajkowska, rzekoma córka ostatniego cara, po której już zniknął na pewien czas wszelki ślad, wypłynęła znowu w Niemczech w zakładzie leczniczym Ilten w pobliżu Hannoweru. Czajkowska przybyła tam z polecenia jakiegoś amerykańskiego lekarza w porozumieniu z generalnym konsulatem niemieckim w Nowym Jorku. Z dokumentów wynika, że Czajkowska była przez pewien czas więziona w jednym z prywatnych domów w Ameryce, później zaś blisko pół roku w zakładzie dla obłąkanych pod Nowym Jorkiem. Oświadcza ona w dalszym ciągu, że jest wielką księżną Anastazją Mikołajewną Romanow.

Zatopienie łodzi podwodnej „Nautilus“

Wiadomo, że ekspedycja łodzią podwodną „Nautilus“ do bieguna północnego nie udała się. Łódź tę uchwalono zatopić, a decyzję tę wykonano w tych dniach. Scenę zatopienia łodzi „Nautilus“ przedstawiają powyższe obrazki.



„Nautilus“ przed zatopieniem.



„Nautilus“ tonie.

Dom Polski w Jerozolimie.

Podczas gdy inne narody już oddawna posiadały w Jerozolimie własne hospicja dla pielgrzymów, Polacy przybywający do Miasta św. długo byli pozbawieni takiego punktu oparcia. Wprawdzie „Casa Nova“ oo. Franciszkanów otwiera zawsze gościnne podwoje dla wszystkich bez różnicy języka pątników, ale hospicjum własnej narodowości przedstawia zagranicą zwyczajnie daleko więcej atrakcyj, niż dom międzynarodowy. To też prawdziwą radością napełnia obecnie nawiedzających Jerozolimę Polaków wiadomość o otwarciu w tem mieście Domu Polskiego.

Dom Polski w Jerozolimie powstał dzięki staraniom i zabiegom śp. ks. Marcina Pinciurka, rodem z lubelskiego. — Zbierając przez długie lata składki, głównie w Ameryce, dokąd się kilka razy udawał, zdołał wreszcie zebrać tyle grosza, że wystarczyło na zabudowanie domu w dzielnicy chrześcijańskiej starego miasta, niedaleko bramy Damasceńskiej. Jednakowoż za życia śp. Ks. Pinciurka zbyt duże były jeszcze braki, by dom ten mógł być użyty do celu, dla którego był przeznaczony. Zmiana nastąpiła dopiero w ostatnim czasie. W roku 1926 oddał Ks. Pinciurek hospicjum na własność archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej dla użytku społeczeństwa polskiego, a w czerwcu 1930 r. zakończył swe życie. Na jego miejsce J. Em. Ks. Prymas Kardynał Hlond przysłał ks. prał. Piotra Trockiego z Warszawy, który pozostał tu jako kierownik hospicjum aż do lipca br., kładąc wielkie zasługi około urządzenia domu. Nadzwyczaj szczęśliwą myślą było odanie zarządu hospicjom SS. Elżbietankom z Poznania. Przybywszy tu na wiosnę br., zabrały się bardzo energicznie do dzieła i popierane życzliwą zawsze pomocą Konsulatu polskiego, w przeciągu kilku miesięcy doprowadziły dom do takiego stanu, że obecnie zasługuje w całej pełni na nazwę hospicjum.

Nie jest to, coprawda, dom wielki, nie może się równać z takiemi hospicjami jak francuskie lub austrjackie; liczba osób, które mogą być przyjęte, jest dość ograniczona, posiada jednak wszystko to, co jest potrzebne, by pobyt w nim był dla pielgrzymów polskich wygodny i miły. Siostry odnowiły i pomalowały na nowo wnętrze domu, zaprowadziły światło elektryczne, urządziły łazienkę, odnowiły małą kaplicę, w której od czasu do czasu odprawia się Msza św. Kuchnia jest polska, bardzo dobra. Przy tem wszystkiem cena jest umiarkowana, o wiele niższa niż w innych podobnych hospicjach. Chociaż dom znajduje się w starem mieście, jest jednak dość wysoko położony i odosobniony, by mieć powietrze świeże. Widok z ganku i z tarasu, na którym w każdą niedzielę i święta powiewa flaga polska, jest wspaniały, zwłaszcza na wschodnią część miasta i okolicę. Część miasta zachodnia jest nieco wyżej położona niż Dom Polski, wybija się jednak z pośród masy domów wysoka wieża kościoła Zbawiciela i główna atrakcja pielgrzymek do Ziemi Świętej, bazylika Św. Grobu, widna jak na dłoni, bo odległa od Domu Polskiego zaledwie 5 minut. Poczynając od północy, widać bramę Damasceńską i siedzibę rządu palestyńskiego, dalej przed samym domem — wielkie hospicjum austrjackie i kościół ormiański - katolicki, a między temi budowlami — Droga Krzyżowa ze wszystkiemi sanktuarjami obok niej znajdującemi się. Niżej, na południowo - zachód, rozciąga się wielka, wspaniała esplanada świątyni z meczetem Omara pośrodku i meczetem Aksa na południowym krańcu. Widnokrąg zamykają wzgórza: Scopus z uniwersytetem i biblioteką żydowską. Góra Oliwna z jej sanktuarjami i wysoką rosyjską wieżą Wniebowstąpienia, Góra Zgorszenia z wielkim konwentem oo. Benedyktynów francuskich i góry Moabu, stanowiące wschodnią ścianę doliny Jordanu.

Polacy, przybywający do Jerozolimy, znajdą w tym domu zawsze miłe i gościnne przyjęcie, oraz informacje, jakich im będzie potrzeba. Dopytywać się należy o Dom Polski obok bramy Damasceńskiej (Damascus Gate), do której można dojechać autem, adresować zaś: Jerusalem, Christian Quarter, Old City, Dom. Polski.

Przegląd religijny.

Czynny udział w życiu społecznem jest obowiązkiem katolików.

Przemawiając na kongresie katolików w Szwajcarji romańskiej Mgr. Besson, biskup Genewy, Lozanny i Fryburga, wezwał katolików do czynnego udziału w życiu społecznem. Biada wam — mówił — jeżeli wyłącznie innym pozostawicie problemy społeczne innym, którzy dążą do rozwiązania ich w duchu antychrześcijańskim. Wiele jest jeszcze do zrobienia, by stosunki społeczne naszych czasów zharmonizować z wymaganiami sprawiedliwości. Papieże stale przypominali i przypominają, że obecny stan naszego życia społecznego i ekonomicznego nie jest taki, jakim być powinien. Unikając przesady, ale nie dając się też zaślepić oportunizmowi ani wyrachowaniu, Papieże szczerze i otwarcie wskazali zło, które pod zwodniczym pozorem fałszywego postępu i niezdrowego dobrobytu niszczy naszą kulturę. Wobec ciężkiej sytuacji obecnej wytężyć musimy zgodnie wszystkie nasze siły. Stoją przed nami zadania bardzo trudne. Przyglądanie się im z założonemi rękoma, nie przyniesie nam żadnego rozwiązania. Kto nie przyczynia się do poprawy stosunków w myśl zasad chrześcijańskich, ten pracuje na rzecz rewolucji.

Częściowa likwidacja warsztatów więziennych.

Rada izb rzemieślniczych zwróciła się do ministerstwa sprawiedliwości, — **prosząc o wydanie zakazu pracy zarobkowej w więzieniach.**

Jak wiadomo, we wszystkich niemal większych zakładach karnych w Polsce od lat już istnieją warsztaty rzemieślnicze, które zatrudniają bardzo poważną ilość więźniów. Warsztaty te dawniej pracowały tylko dla rozmaitych przedsiębiorstw państwowych, **jednakże od pewnego czasu produkują również wyroby rzemieślnicze dla prywatnych odbiorców.** Najlepiej zorganizowane są w więzieniach warsztaty introligatorskie, koszykarskie, szczotkarskie i szewskie.

Wyroby te są sprzedawane bardzo tanio i przeważnie są solidnie wykonane, to też znajdują duży zbyt we wszystkich miastach.

Rzemieślnicy odczuwają więc dotkliwie konkurencję warsztatów więziennych. Organizacje rzemieślnicze już przed kilku laty zwracały się do władz z memorjałami, **w których prosiły o zmniejszenie rozmiarów produkcji więziennej.**

Władze nie przychyliły się jednak wówczas do postulatów rzemieślników.

Obecnie, gdy wskutek kryzysu gospodarczego sytuacja rzemiosła polskiego pogorszyła się z dnia na dzień, ministerstwo sprawiedliwości postanowiło w pewnej części uwzględnić żądania izb rzemieślniczych.

W tych dniach minister sprawiedliwości rozesłał okólnik do wszystkich zakładów karnych w Polsce, **zabraniając reklamowania jakichkolwiek warsztatów więziennych oraz polecając przyjmowanie zamówień w stopniu bardzo ograniczonym.**

Obecnie, zgodnie z zarządzeniami ministerstwa, przyjmowane będą niemal wyłącznie zamówienia dla przedsiębiorstw państwowych i **tylko w wyjątkowych wypadkach wolno będzie sprzedawać wyroby więźniów prywatnym odbiorcom.**

Warsztatom krawieckim i szewskim nie wolno będzie przyjmować absolutnie żadnych zamówień. Krawcy i szewcy, którzy ostatnio bardzo dotkliwie odczuwali konkurencję, obecnie nie będą już zupełnie zagrożeni produkcją więzienną. Pozatem, zgodnie z decyzją ministra sprawiedliwości, liczba więźniów zatrudnionych we wszystkich warsztatach, ma być zmniejszona o 35 proc.

Rabunek dolarów 400.000 dolarów.

W najbardziej ożywionej dzielnicy Chicago dokonano w tych dniach rabunku, którego śmiałość, nawet jak na tamtejsze stosunki, jest niezwykła.

Dwóch handlarzy drogimi kamieniami, Newman i Siegel, dostarczających ten towar pierwszym magazynom jubilerskim, szło w biały dzień z kasetami nieoszlifowanych jeszcze djamentów wartości 400.000 dolarów. Na ulicy zostali zaczepieni przez dwóch ludzi, którzy bez zwrócenia uwagi licznych przechodniów zmusili kupców rewolwerami skierowanymi na nich z kieszeni do zajęcia miejsca w aucie, które prowadzone przez trzeciego wspólnika, wolno jechało wzdłuż chodnika. W aucie wyrwali bandyci Newmanowi z ręki kasetkę, grożąc mu natychmiastową śmiercią w razie oporu. Przytomniejszy Siegel, zaczął z bandytami układy trwające kilka minut a gdy auto miało ruchliwe skrzyżowanie ulic, szybko otworzył drzwiczki i odważnie wyskoczył na jezdnię, ratując w ten sposób siebie i swoje djamenty. Co się stało z drugim kupcem, czy żyje czy został zamordowany, dotąd niewiadomo, gdyż ślad po nim zaginął.

Wstrząsające morderstwo w klasztorze.

Aresztowany sługa. — Zaginione pieniądze i kosztowności.

Wiedeń w listopadzie.

Kilka dni temu rozniosła się po całej Austrji wieść o ohydnem morderstwie, dokonanem w klasztorze w okolicznościach, wzbudzających powszechne wzburzenie katolickiej ludności. W klasztorze, w miejscowości Melk, słynącym z charytatywnej działalności i opiekowania się chorymi — pełnił zaszczytną misję kapłana - opata Ojciec Kathreins. — Uchodził on za człowieka zamożnego z domu, bardzo oszczędnego, noszącego przy sobie stale po kilka czy kilkanaście tysięcy szylingów austrjackich. W ubiegły poniedziałek znaleziono Ojca Kathrei na w celi bez znaku życia. Pierwotnie przypuszczano, że opat zmarł nagle naturalną śmiercią, później dopiero, po bliższych oględzinach spostrzeżono, że został on uduszony i okradziony przez zbrodniarza ze wszystkiego, co miał przy sobie. Podejrzenie o dokonanie morderstwa padło na służącego klasztornego, któremu powierzono najrozmaitsze funkcje. Służący ten, niejaki Sylwester Potzmoder został aresztowany i był badany kilkakrotnie przez prokuratora. Dotychczas nie zdołano dowieść mu morderstwa — ale wszystko przemawia za tem, że nikt inny tylko on zgładził nieszczęśliwego opata ze świata. Potzmoder mógł zachodzić o każdym czasie bez uprzedniego zgłoszenia się w celi opata, mógł sprzątać u niego i zatrzymywać się dłużej, bez zwrócenia na to specjalnej uwagi. O Potzmoderze wiedziano, że narobił dużo długów i że znajdował się w kłopotliwej sytuacji finansowej — prokurator nie uważa jednak okoliczności tej jako dowód, że to on właśnie popełnił morderstwo.

Według najnowszych informacji — leżał opat obłożnie chory i nie opuszczał od kilku dni łóżka. Sługa był doskonale poinformowany o tem, że kapłan przechowuje pieniądze pod poduszką — gdy nie udało mu się pieniędzy tych skraść, wpadł zapewne na myśl, żeby go zamordować. Dotychczas zdołano ustalić z całą pewnością tylko jedno: mianowicie fakt, że Potzmoder wszedł do celi, w której leżał opat o godzinie kwadrans na dziesiątą. O godzinie 10-tej zachodził służący do celi jeszcze raz, aby napełnić piec. Zaprzecza on jednak stanowczo, aby był widział chorego kapłana wogóle.

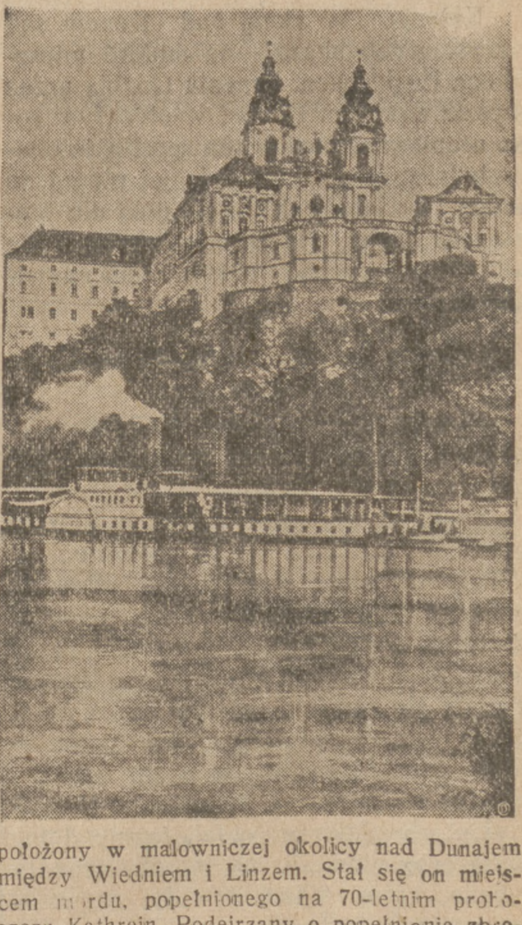
Kwadrans później zaszła do celi siostra - zakonnica i podpadło jej od razu, że głowa opata nie spoczywała na poduszkach, lecz że poduszki leżały koło łóżka. Gdy ujrzała woskową twarz kapłana — sądziła, że nastąpiła nagła śmierć. Przywołała coprędzej drugą zakonnicę i wtedy to zauważono, że na szyji kapłana był zaciśnięty ręcznik. — Przywołany lekarz skonstatował, że opat został uduszony.

Poszukiwanie za portfelem opata, w którym miało znajdować się przeszło 20,000 szylingów, okazały się dotychczas bezskuteczne. Że morderstwa mogła dokonać jakaś obca osoba wygląda się wręcz niemożliwe, chociażby dlatego, że do klasztoru niema nikt z obcych ludzi dostępu. Przy furtce klasztoru czuwa dzień i noc oddany klasztorowi stary portjer. Zresztą nikt z obcych nie mógł wiedzieć, w której celi pomieszczono chorego kapłana. Zbrodniarz nie mógł też wiedzieć, czy opat ma przy sobie pieniądze nawet w łóżku. Oprócz pieniędzy zrabował złoczyńca kilka kosztownych klejnotów, natomiast nie ruszył ani złotego zegarka, ani złotych okularów, leżących na stole.

Śledztwo ustaliło w ostatniej chwili, że podejrzany o dokonanie morderstwa sługa kupił sobie tegoż samego dnia za 60 szylingów pończoch.

—xox—

Słynny klasztor Melk,



położony w malowniczej okolicy nad Dunajem między Wiedniem i Linzem. Stał się on miejscem mordu, popełnionego na 70-letnim proboszczu Kathrein. Podejrzany o popełnianie zbrodni jest służący zakonu.

Z całej Polski.

11.000 porzuconych żon.

Warszawa. Obecny kryzys światowy zmusza wielu emigrantów polskich do powrotu do kraju z obczyzny, jednak jest w Polsce wiele kobiet, które napróżno wyczekują powrotu swych mężów. Zgodnie z niedawnym spisem, przeprowadzonym przez Polskie Tow. emigracyjne w Polsce, jest obecnie 11.000 kobiet, których mężowie założyli nowe rodziny w Ameryce, po zostawieniu dawnych rodzin w kraju. Jest to objaw niezmiernie smutny i niejako przedsmakiem tego, co będzie w Polsce na wypadek, gdyby projekt nowej ustawy małżeńskiej stał się — prawem. To też z wszystkich sił należy ten projekt zwalczać i dokładać starań, by został zupełnie zarzucony. My katolicy nie możemy się zrzec opieki Kościoła św. nad małżeństwem i rodziną!

Wykrycie zbrodni z przed 15 lat.

Białystok. W tych dniach we wsi Baciuty pod Choroszczą, włościanin Piotr Reduta wyorał nieoczekiwanie szkielet ludzki. Dochodzenie policyjne wykazało, że w kwietniu 1917 roku pewien izraelita przybył do wsi Baciuty i rozpoczął z gospodarzem Janem Kamieńskim targi w sprawie kupna pewnej ilości pszenicy. Doszło do sprzeczki, w której gospodarz zabił kupca. Dla zatarcia śladów zbrodni Kamieński zakopał zwłoki i zrabował 100 rubli w złocie. Według przepisów obowiązującego tu rosyjskiego kodeksu karnego przedawnienie ścigania zbrodni następuje po upływie 15 lat. Ponieważ w danym wypadku do tego terminu brak jeszcze 5-ciu miesięcy, 63-letni Kamieński został aresztowany i odpowiadać będzie przed sądem za popełnioną niegdyś zbrodnię. Grozi mu kara 15 lat więzienia.

Znalezienie kasy partji Langiewicza?

Radom. W Radomiu i jego okolicy rozeszła się w tych dniach pogłoska o odnalezieniu we wsi Ryk Niedźwiedzi w pow. radomskim, zakopanego w ziemi skarbu, składającego się z trzech starych kasetek żelaznych, dostosowanych do schowków przy siodle. Kasety te, jak głosiła pogłoska, zawierały kosztowności i pieniądze, należące do kasy partji Powstańców z 1863 r. pod wodzą Langiewicza. Jak zdołano stwierdzić, partja ta istotnie w roku 1863 w tych okolicach działała. Skarb znaleźć miał krewny zesłańca na Syberję, członka partji Langiewicza, który pozostawił dokładny plan ze wskazanem miejscem, gdzie skarb zakopano. Delegowana jednak komisja ze starostwa stwierdziła, że we wskazanem miejscu wieśniacy coś odkopali, wypierają się jednak znalezienia wspomnianego skarbu. Celem dalszego śledztwa jednego z wieśniaków, Józefa Bilskiego, aresztowano.

Z dalszych stron.

Utopił żonę w kuble wody.

Kolonja. W Bonn nad Renem sąd przysięgłych skazał na śmierć mieszkańca Euskirchen, Ernesta Goebla przez ścięcie toporem. Goebel w ubiegłym roku utopił żonę swą w ten sposób, iż obezwładniwszy ją, włożył jej głowę do kubła i trzymał tak długo, póki nie wyzionęła ducha. Po zbrodni ukrywał się kilka miesięcy pod przybranem nazwiskiem.

Bojówka litewska podpaliła polską szkołę.

Kowno. Z soboty na niedzielę wybuchł nagle pożar w zabudowaniach mieszkańca wsi Matujra Józefa Majtura. — Spalił się doszczętnie dom w którym mieściła się polska szkoła powszechna. Właściciel domu zameldował policji, że pożar w jego zabudowaniach powstał wskutek podpalenia, dokonanego przez bojówkę litewską, która w ten sposób chciała się zemścić na nim za to, że w domu jego mieściła się polska szkoła. — Dochodzenie ustaliło, że pożar faktycznie powstał wskutek podpalenia. Nieujawnieni zbrodniarze oblali ściany domu naftą oraz wrzucili na strych granaty ręczne, które eksplodowały, rozwalając zupełnie budynek.

Projekt małżeński który rozbija rodzinę.

Zbytecznem byłoby rozwodzić się nad tem, że rodzina jest podstawą państwa i narodu. Poziom życia rodzinnego decyduje w ogromnej mierze o żywotności i sile moralnej danego kraju. Tylko twórcy nowego projektu prawa małżeńskiego zdają się o tem nic nie wiedzieć. Większą krótkowzroczność jak tą, którą w swym projekcie objawili, trudno znaleść. Rozwody! W krajach zachodnich, gdzie już od całego szeregu lat korzystają z ich „dobrodziejstw“, coraz częściej i wyraźniej odzywają się głosy przestrzegawcze wołające na alarm. Znamienne jest oświadczenie obecnego prezydenta republiki francuskiej publikowane w prasie po objęciu przez niego prezydentury. Jeszcze bardziej znamienną jest kampanja przeciw rozwodom znanego społecznika amerykańskiego Lindseya, który do niedawna był ich gorącym zwolennikiem. Wszyscy ludzie rozsądni i dalej w przyszłość patrzący, z obawą patrzą na olbrzymi wzrost rozwodów w tych krajach, gdzie są urzędowo dopuszczone. Wprawdzie ustawodawstwa tych państw zasadniczo starają się rozwody ograniczyć do minimum, rozwód ma być tylko wyjątkiem. Życie jednakowoż jest silniejsze i rozszerza coraz bardziej raz uczyniony wyłom.

Nasi projektodawcy w swym projekcie nawet nie usiłują utrudniać rozwodu. Projekt wylicza cały szereg racyj, mogący objąć wszystkie codzienne konflikty życia domowego, racyj, które wystarczają do uzyskania separacji. A po trzech latach separacji jeden z małżonków może zażądać rozwodu, ... już bez trudności otrzyma. Nawet nie potrzebuje 3 lata czekać, bo sąd może czas separacji skrócić według swego uznania a więc n. p. do 3 miesięcy. — Ale to wszystko przewyższa jeszcze art. 65. — Małżonkowie **bezdzietni** w wieku powyżej 25 lat po 3 latach wspólnego pożycia uzyskują bez podania powodów separację — no a później rozwód. Gdzie pozostał główny cel małżeństwa? Rodzina? Potomstwo? Wszak według powyższego „mądrzy małżonkowie“ mogą przynajmniej co trzy lata nowe małżeństwa zawierać, społeczeństwu będą robić kłopotów niemało. pożytku zaś temu społeczeństwu nie dają ani za złamanego grosza. — Zdaje się, że projektodawcy nietylko z „wiary żarty stroją“ — jak piszą biskupi, lecz i z polskiego narodu całego.

Logika.

Sześcioletni Boluś odznacza się skłonnością do filozofowania.

Ojca niema w domu. Boluś siedzi z mamusią przy oknie i przygląda się gwiazdom.

— Mamusiu, czy słońce jest mamusią, a gwiazdy jej dziećmi?

— Tak, moje dziecko.

— No to księżyc jest tatusiem.

— Dlaczego? dziwi się mama.

— A bo co noc jest tak długo poza domem.

SPORT

Obniżenie cen na sztucznym torze łyżwiarskim.

Celem umożliwienia szerokim warstwom publiczności korzystania ze ślizgawki na sztucznym torze łyżwiarskim, uprzystępnił zarząd toru publiczności korzystanie z niego przez obniżenie cen. Od dnia 9 bm. obowiązują w godzinach przedpołudniowych następujące ceny:

W niedzielę przed południem zł. 1,50, w poniedziałek przed południem i popołudniu zł. 0 70, każde przedpołudnie inne 0,70 zł.

Dla dzieci i młodzieży szkolnej obowiązują nadal ceny poprzednie. Zwracamy jednakowoż uwagę, że dzieci korzystają bezpłatnie z toru, o ile przybywają na tor klasami wraz z nauczycielami. Nasze karty sezonowe, miesięczne oraz 10-razowe są bardzo przystępne, co uprasza się wziąść pod uwagę.

„Sztuczny Tor Łyżwiarski“

dba w obecnym sezonie o rozgrywki dla publiczności. Przygotowuje więc największą sensację dnia 13 bm. o godz. 12.30. Punktualnie o tym czasie rozpocznie się klasyczny mecz hokejowy między mistrzowską drużyną harcerską polskiego gimnazjum i drużyną niemieckiego gimnazjum matematyczno-przyrodniczego.

Zażarta walka jakiej świadkami byliśmy w roku ubiegłym pozwoli nam stwierdzić, że mecz będzie niesłychanie ciekawy, ponieważ obie strony starać się będą z największym wysiłkiem uzyskać dla siebie korzystny wynik.

Drużyna harcerska występuje w barwach naszego grodu.

Zarząd toru chcąc uprzystępnić wszystkim możliwość uczestniczenia w tym widowisku, ustanowił wyjątkowo niskie ceny, a mianowicie dla dorosłych 1,— zł, dla młodzieży szkolnej i dzieci 0,50 zł. Pozatem w szkołach przedsprzedaż po 30 groszy. A więc do zobaczenia dnia 13 grudnia na sztucznym torze.

Sport na lodzie górą!

Pierwsze w Polsce występy „królowej lodu“„ słynnej pięciokrotnej mistrzyni świata — pięknej córy Norwegji — Sonji Henie zwabiły na sztuczny tor łyżwiarski w Katowicach rekordową publiczność, tak w pierwszym jak i w drugim dniu. Występy jej można uważać jako udałe i to w całej pełni. Piękną urodą — artystycznem wykonaniem swego programu wzbudziła ona entuzjazm wdzięcznej publiczności. Najcięższe figury przeróżne sposoby wykonania ich kończyły się zawsze burzą niemilknących oklasków. Katowice miały swoją sensację. Już na dwie godziny przed rozpoczęciem zawodów publiczność zaczęła szturmować kasy, a liczne auta wypełniały jezdnię.

Zakontraktowane równocześnie z występem Sonji drużyny Berliner Schlittschuh-Club oraz repr. miasta Berlina, których przeciwnikami byli komb. team Polski, oraz repr. stolicy uzupełniały ten szczęśliwie ułożony program. Aczkolwiek przegraliśmy dwukrotnie z Niemcami, którzy należą do najlepszych hokeistów Europy, to jednak zaznaczyć należy, że przeciwnikami ich były osłabione teamy brakiem najlepszych hokeistów Polski. Tupalski, Adamowski i Kowalski, znanych ze zeszłorocznych mistrzostw świata. W miejsce tych asów polskiego hokeja narazie nie posiadamy pełnowartościowych zastępców, bowiem młodzi gracze jak n. p. Nowak AZS. Kraków, bracia Godlewscy oraz Ludwiczak AZS. Poznań, pod żadnym względem nie stoją na przybliżonym poziomie, a Ludwiczak nawet zupełnie zawiódł.

Gościom zaś zależało w głównej mierze na zrehabilitowaniu się za dotkliwe porażki zadane im ostatnio w Berlinie przez Legję, to też skład Niemców był najsilniejszy, jakim dysponuje obecnie Związek Rzeszy. Imprezy te, które były gwoździem zainteresowania na Śląsku, dając publiczności pełne zadowolenie, zawdzięczamy w głównej mierze prezesowi P. Z. H. L. dr. Polakiewiczowi, znanemu na terenie międzynarodowym, bowiem on był w stanie przez zorganizowanie takiej imprezy, zwalczyć początkową awersję śląskiej publiczności do **hokeju na lodzie.**

Przebieg techniczny był następujący: **Sobota 5. XII. 31 r.:** Berliner Schlittschu-Club — Komb. team Polski 2:1 (0:0, 0:1, 2:0).

Pierwsza tercja wyrównana. W drugiej tercji Polacy stale atakują i uzyskują prowadzenie przez Sokołowskiego. W ostatniej części gry Niemcy ze strzału Balla i Brücka uzyskują zwycięstwo. Sędzia p. Sachs. Publiczności 7.000 osób.

Niedziela: Berlin — Warszawa 4:0 (0:0, 2:0, 2:0). Nieszczęśliwie zestawiona reprezentacja stolicy zasłużenie przegrała ze zasilonym przez graczy S. C. Rissersee“, Berlinem, który uzyskał swe zwycięstwo przez R. Balla trzy a H. Brücka jedną bramkę. Publiczności 8.000. Sędzia p. Sachs.

Z wydziału gier i dyscypliny

Z polecenia PZPN. nadeślą wszystkie towarzystwa wyniki spotkań międzynarodowych z drużynami zagranicznemi za czas od 1. 7. do 15. 11. 1931 włącznie w związku z regulaminem piłkarskim nagrody ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego. Termin powyższy winien być przez wszystkie towarzystwa ściśle dotrzymany, za co czyni się odpowiedzialne zarządy towarzystw.

Z powodu zajść, jakie miały miejsce przy zawodach Kol. P. W. Katowice przeciw IFC. Katowice w dniu 1 listopada br. postanowiono co następuje:

a) boisko Kol. P. W. Katowice zamyka się dla urządzania jakichkolwiek imprez na nieokreślony czas;

a) ukarano Kol. P. W. Katowice grzywną w wysokości 75 zł. za niedotrzymanie porządku przy tych zawodach.;

c) gracza Rzychonia Józefa z Kol. P. W. Katowice ukarano dyskwalifikacją 6 miesięczną za czynne znieważenie gracza,

d) gracza Knapczyka Jana z IFC. Katowice ukarano dyskwalifikacją 3 miesięczną za umyślne kopnięcie przeciwnika.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

REPERTUAR:

Sobota, dnia 12 bm. „Księżniczka Ollala“ o godz. 19,30.

Niedziela, dnia 13 bm. Odczyt Magdaleny Samozwaniec o godz. 12-ej.

Niedziela, dnia 13 bm. „Krysia Leśniczanka“ o godz. 15,30.

Niedziela, dnia 13 bm. „Hrabia Luksemburg“ o godz. 19,30.

Wtorek, dnia 15 bm. „Księżniczka Ollala“ o godz. 19,30.

Środa, dnia 16 bm. Koncert Ady Sari o godz. 8-ej wieczorem.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Piątek, dnia 11. bm.: „Pan Jowialski“ w Pszczynie o godz. 19.30.

Poniedziałek, dnia 14 bm. „Pan Jowialski“ w Pszczynie o godz. 19,30.

Środa, dnia 16 bm. „Wesele Fonsia“ w Król Hucie o godz. 19,30.

Środa, dnia 16 bm. „Hr. Luksemburg“ w Świętochłowicach o godz. 19,30.

Czwartek, dnia 17 bm. „Pan Jowialski“ w Rybniku o godz. 19,30.

*

Repertuar Opolanki.

W niedzielę 13 bm. w **Świętochłowicach** w sali p. Szastoka. Sztuka: „Śląsk w płomieniach“. Początek o godz. 19-ej.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

z dnia 9 grudnia 1931 r.

Dolar amerykański 8.90 zł. Funt szterlingów angielskich 28.68 zł. 100 franków francuskich 34.88 zł. 100 koron czeskich 26.36 zł. 100 lir włoskich 45.78 zł. 100 franków szwajcarskich 173 17 zł. 100 guldenów holenderskich 358.60 zł. 100 belg belgijskich 123.59 zł. 100 lei rumuńskich — 5.33 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 7 grudnia 1931 r.

Notowano za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze wagonów pełnowagonowych: Żyto 27.25 Pszenica 24.75. Jęczmień 64—66 kg 21.00—22.00, 68 kg 22.50—27.50, browarowy 26.00—27.50. — Owies 24.25—24.75, Mąka żytnia 65 proc. 39 50 do 40.50, pszenna 65 proc. 37.25—39.25. Otręby żytnie 17.25—17.75, pszenne 15.75—16.75, pszenne grube 16.75—17.75. Rzepak 34.00—35.00. Gorczyca 35.00—42.00. Groch Wiktorja 25.00—29.00. Folgera 30.00—34.00. Ogólne usposobienie spokojne.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego“ i „Katolika Śląskiego“. „Górnoślązaka“ i „Gońca Śląskiego“ z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula w Królewskiej Hucie.**

Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka** w Katowicach.

Ogłoszenie.

Urząd Celny Katowice ogłasza, że dnia 21 grudnia 1931 r. o godz. 10-ej rano rozpocznie się w tut. magazynie konfiskat (dworzec kolejowo-towarowy) publiczna licytacja różnych zagranicznych towarów, skonfiskowanych na rzecz Skarbu Państwa, jakoteż towarów niewykupionych przez odbiorców w terminie przepisanym. Towary skonfiskowane niesprzedane na licytacji pierwszej, będą bezpośrednio po ukończeniu tejże, wystawione poraz drugi do sprzedaży.

Szczegółowy wykaz towarów przeznaczonych do licytacji każdy może, począwszy od dnia 18 grudnia rb. przeglądnąć w godzinach urzędowych t. j. od 8-ej d o15-ejw tut. Urzędzie.

Z pol. kierownika Urzędu

(St. Russek).

referendarz.

Cennik drobnych ogłoszeń.

Pierwsze słowo 10 groszy, każde następne 5 groszy, tłusty druk 10 groszy, jedno ogłoszenie najmniej 60 groszy. Jedno drobne ogłoszenie może mieć najwyżej 30 słów. Na wysyłkę zgłoszeń do administracji nadesłać 35 groszy. Należytość może być płatna w znaczkach pocztowych